

PROGRAM ROZWOJU TRANSPORTU TOWAROWEGO I OSOBOWEGO
W LATACH 1976-1982 ★ SPRAWOZDANIE DELEGACJI PZPR Z OBRAD I
ZJAZDU KP KUBY ★ INFORMACJA O SPOTKANIU MINISTRÓW SPRAW
ZAGRANICZNYCH KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu rozpatrzyło i zaakceptowało przedłożony przez rząd kompleksowy program rozwoju transportu towarowego i osobowego w latach 1976-82. Podstawowym celem przyjętego programu jest przystosowanie tempa rozwoju transportu do wysokiej dynamiki produkcji przemysłowej i rolniczej oraz rosnących obrotów handlu wewnętrznego i zagranicznego.

Program przewiduje usprawnienie organizacji i zarządzania poszczególnymi gałęziami transportu i stworzenie zintegrowanego systemu. W systemie tym główną rolę odgrywać będzie nadal kolej, która będzie przede wszystkim przewozić ładunki masowe na duże odległości. Kolejnictwo otrzyma nowe ciężkie lokomotywy, wagony o dużej ładowności, tory przystosowane do większych obciążeń. Planuje się dalszą elektryfikację

głównych tras, budowę nowych linii i drugich torów, rozwój węzłów i stacji rozrządowych. Na szeroką skalę wprowadzona będzie automatyzacja oparta na najnowszych osiągnięciach informatyki.

Program zakłada zwiększenie taboru samochodów o wysokim tonażu oraz lepsze wykorzystanie czasu pracy i ładowności pojazdów. Prowadzona będzie intensywna modernizacja sieci drogowej, zwłaszcza

budowa tras szybkiego ruchu oraz przystosowanie nawierzchni na podstawowych drogach do większych obciążeń.

W wyniku lepszego wykorzystania dróg wodnych, przede wszystkim Odry i Wisły, dzięki rozbudowie portów rzecznych oraz zwiększeniu dostaw taboru pływającego o większych mocach i ładownościach część zadań przewoźnych przejmie żegluga śródlądowa. Przewiduje się także szeroko zakrojoną mechanizację robót ładunkowych, rozwój systemu kontenerowego oraz systemu transportu rurociągowego.

Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało sprawozdanie delegacji PZPR, która pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, uczestniczyła w obradach I Zjazdu Komunistycznej Partii Kuby.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o rezultatach spotkania ministrów spraw zagranicznych krajów socjalistycznych, które odbyło się 15 i 16 grudnia 1975 r. w Moskwie oraz zaakceptowało stanowisko delegacji polskiej zajęte na tym spotkaniu. (PAP)

Z czym w nowy rok

Więcej na rynek i na eksport

W wielu poznańskich zakładach produkcyjnych odbyły się już sesje Konferencji Samorządu Robotniczego. Zatwierdziły one przedstawione przez dyrekcje projekty planów na bieżący rok. Te ambitne zamierzenia, często o wiele większe niż w roku ubiegłym, wyrażają rzetelny stosunek załóg do nałożonych na nie zadań.

O 18 procent w stosunku do roku 1975 wzrosła produkcja Huty Szkła w Antoninku. Podnoszenie produkcji nie jest tu sprawą łatwą, gdyż załoga pracuje przestarzałymi metodami, a większość robót wykonywać musi ręcznie. Mimo to podnosi ona nie tylko ilość swoich wyrobów, lecz także jakość. W tym roku huta wprowadzi do produkcji wiele nowych asortymentów, np. 20-litrowe balony do wina. Opracowano około 30 nowych wzorów butelek do wódek gatunkowych, o zmienionych kształtach i różnorodnie malowanych. Z huty w Antoninku wyjdzie również około 6 milionów sztuk różnych opakowań do aerozoli.

Poznańskie Zakłady Zielarskie „Herbapol” już teraz przygotowują się do zaspokojenia potrzeb na syropy spożywcze w sezonie letnim. W tym roku w zakładzie w Sułęczynie zostanie zamontowana linia automatyczna do rozlewu „Rosavit” i „Sorbovit”. Odbiorcy rynkowi i wytwórcy wód gazowanych otrzymają 8000 ton tych syropów, oraz 3000 ton herbavitów o całej gamie smakowej. W pierwszym kwartale zostanie uruchomiona produkcja nieznanej jeszcze konsumentom „Herbavit” o smaku ananasowym. Pod koniec roku „Herbapol” rozpocznie produkcję nowych preparatów farmaceutycznych, m. in. emulsji do leczenia stłuczeń i kontuzji pod nazwą arcalen. W sumie war-

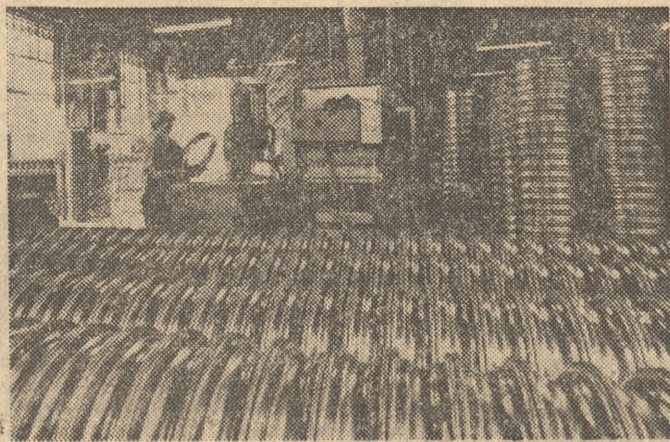
Spotkania młodych komunistów z Chile w Warszawie

Przebywająca w naszym kraju delegacja Związku Młodzieży Komunistycznej Chile spotkała się wczoraj z przedstawicielami kierownictw polskich organizacji młodzieżowych oraz dziennikarzami agencji prasowych, pism, radia i telewizji.

W czasie spotkania, które przerodziło się w ożywioną dyskusję, przewodnicząca delegacji chilijskiej, członek Komisji Politycznej KC KP Chile, sekretarz generalny Związku Młodzieży Komunistycznej Chile — Gladys Marin omówiła obecną sytuację społeczną, polityczną, gospodarczą w swoim

Dokończenie na str. 2

W fabryce „Jawa”



Czechosłowackie motocykle „Jawa” cenione są na całym świecie; dowodem — eksport do 60 krajów. Głównym importerem jest Związek Radziecki, który w roku 1975 zakupił ich ponad 60 000 sztuk. Na zdjęciu: spawanie wieńców kół do motocykli w fabryce „Jawa” w Tyńcu (środkowe Czechy). Fot. — CAF



Weź udział w naszym plebiscycie. Szczegóły na str. 7. Tamże informacje o dotychczas zgłoszonych kandydaturach, a także typach osób kompetentnych.

Min. O. Fischer w Paryżu

Wczoraj do Paryża przybył 2-dniową wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych NRD, O. Fischer.

Obrady OWP

Pod przewodnictwem J. Arafata odbyło się w Bejrucie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Omówiono kwestie związane z zapowiedzianą na 12 bm. debatą Rady Bezpieczeństwa na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie. W posiedzeniu tym, jak wiadomo, wezmą udział również przedstawiciele OWP.

Potępienie polityki RPA

Światowa opinia publiczna powinna wzmocnić wysiłki w celu zlikwidowania polityki apartheidu i dyskryminacji rasowej, oficjalnie prowadzonej przez reżim RPA. Mówi o tym list sekretarza generalnego ONZ, K. Waldheima, odczytany na odbywającej się w Dakarze międzynarodowej konferencji

Delegacja frakcji SPD w Bundestagu z wizytą w Polsce

Rozmowy z S. Gucwą i E. Babiuchem

Na zaproszenie Klubu Poselskiego PZPR przebywa w Polsce z wizytą delegacja frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu Republiki Federalnej Niemiec, na której czele stoi przewodniczący frakcji — Herbert Wehner. W skład delegacji wchodzi m. in. deputowani SPD: Bruno Friedrich, Gerhard Jahn, Hans-Juergen Junghans, Guenther Metzger i kierownik Biura Zagranicznego frakcji SPD Eugen Seibmann.

Wczoraj, w pierwszym dniu wizyty, delegację frakcji parlamentarnej SPD przyjął w gmachu naszego parlamentu marszałek Sejmu Stanisław Gucwa.

Delegacja frakcji SPD spotkała się z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR i przewodniczącym Klubu Poselskiego PZPR posłem Edwardem Babiuchem.

Rozmowy koncentrowały się wokół zapoczątkowanego układu z 1970 r. procesu normalizacji stosunków pomiędzy PRL i RFN, którego ważnym etapem jest wprowadzenie w życie porozumień uzgodnionych w Helsinkach przez I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka i kanclerza — Helmuta Schmidta podpisanych w Warszawie w październiku 1975 r.

Strony podkreśliły szczególną rolę PZPR i SPD — w zapewnianiu warunków rozwoju procesu normalizacji stosunków pomiędzy PRL i RFN. Przedyskutowano możliwości rozszerzenia dalszych kontaktów pomiędzy Klubem Poselskim PZPR i frakcją parlamentarną SPD. (PAP)

Dialog radziecko-fiński

K. Sorsa w Moskwie

Na zaproszenie rządu radzieckiego z wizytą oficjalną przybył wczoraj do Moskwy wicepremier i minister spraw zagranicznych Finlandii, przewodniczący Partii Socjaldemokratycznej, Kalevi Sorsa.

Tegoż dnia rozpoczęły się w Moskwie rozmowy między ministrem spraw zagranicznych ZSRR, Andriejem Gromyką i Kalevi Sorsą.

Na cześć wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Finlandii K. Sorsa został wydany w Moskwie obiad, na którym przemawiali obaj ministrowie spraw zagranicznych.

A. Gromyko podkreślił, że stosunki radziecko — fińskie rozwijają się pomyślnie, przy czym szczególne znaczenie dla ich rozwoju mają spotkania Leonida Breżniewa i innych przywódców radzieckich z prezydentem Finlandii Urho Kekkonem.

Zgon b. premiera Irlandii

W poniedziałek w Dublinie zmarł na raka w wieku 84 lat były premier Irlandii John A. Costello. Był on dwukrotnie szefem rządu Irlandii w latach 1948-52 i 1954-57.

Pożar w hotelu w Brighton

W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł pożar w hotelu „Royal” w Brighton, na południu Anglii. Dotychczas stwierdzono śmierć 4 osób, a 5 uznano za zaginione. Budynek hotelu, liczący 5 pięter, został prawie całkowicie zniszczony. W momencie wybuchu pożaru, którego przyczyny nie ustalono jeszcze, w hotelu znajdowało się około 50 osób.

CO O TYM SĄDZICIE

Wymagania

Ledwie otworzy oczy — już zgłasza pretensje wobec domowników, otoczenia, ludzkości. Syple wymagania — żądania bez miary, bez zastanowienia, ignorując wszelkie realia, nie przyjmując do wiadomości żadnych wyjaśnień ani argumentów.

Nie mam tu na myśli rozkapryszonych dzieci; moje uwagi dotyczą pewnej grupy dorosłych. Oni to, chętnie formułując wymagania wobec kogo tylko się da, skorzy są przy tym do uogólnień. Jeśli w którymś sklepie źle obsłuży ich sprzedawczyni — wyrażają nadzwyczaj krytyczne opinie o funkcjonowaniu pracowników handlu w ogóle. Gdy jakiś kierowca autobusu, być może zmordowany wielogodzinną monotonią miejskich kursów, coś tam odburknie na ich pytanie — określają ludzi z transportu komunalnego mianem nieokrzesanych. W przypadku złapania przez ich dzieci niedostatecznych not w szkole — gotowi dyskredytować nauczycielski stan.

Długo bywa, u charakteryzowanych osobników, fałszerek codziennych roszczeń, żalów, żądań. Skwapliwie też wykorzystują oni na swój użytek oficjalnie upowszechniane hasła o konieczności podwyższania wymagań i potrafią nimi szermować całkiem rzetelnie. Oczywiście, sami uważają się za wolnych od przywar; są raczej bliscy modelu „obywatela idealnego”. Gdyby ktoś zgłosił wobec nich jakieś krytyczne uwagi, byłoby mocno zdziwieni, jeśli nie wręcz oburzeni:

— A cóż to za wymagania. Powariowali, czy co?

...Albowiem oni są od stawiania wymagań każdemu wokół, natomiast stawianie wymagań im jest w ich mniemaniu czepianiem się.

Zalóżmy wszakże, że ktoś niepospolicie elokwentny oraz dysponujący darem perswazji wykaże ludziom obnoszącym się z przeróżnymi żądaniami, że — owszem, wymagania są istotnym elementem naszej codzienności; co więcej — należy je ustalać na wciąż wyższym poziomie, lecz wobec wszystkich. Trudno bowiem sobie wyobrazić zważszy postęp społeczno-gospodarczy w jakimkolwiek kraju, jeśli za marzeniami i skonkretyzowanymi w planach zamierzeniami nie pójdą właśnie wyższe wymogi działania ogółu obywateli.

Albo czy nie bywa, że tak ujmowany problem postępu przestaje frapować osoby skore do stawiania żądań bliźnim? Głowi spuścić z tonu i mniej ostantacyjnie występować ze swoimi roszczeniami, być od nich mniej wymagano. Czy nie spotkaliście ludzi, którzy w takich przypadkach skłonni byli nawet zgłosić akces do kierujących się zachowawczą dewizą „dobrze jest, jak jest”, ażeby uszczelnić się zmian, które miałyby absorbować także ich czas i siły?

A przecież — dowodzi tego praktyka wielu pokoleń — wszelki postęp zasadza się na ciągłym „podnoszeniu poprzeczki” w społecznej skali. To znaczy — na mierzeniu wyżej — niż pięćdziesiąt lat temu, na sięganiu po wyższy poziom kultury, techniki, konsumpcji. W tym ogólnoludzkim dążeniu do stałej poprawy warunków bytowania szczególne miejsce przypada ustrojowi socjalistycznemu z jego programem budowy pomyślniejszej teraźniejszości i przyszłości, opartym na rzetelnej pracy ogółu.

Lepsze jest wrogiem dobrego — powiadają niektórzy. Stawianie wymagań wyższych zmusza do wysiłków fizycznych i umysłowych i jest czynnikiem mającym oczywisty wpływ na tempo postępu, na jego przyspieszanie.

— Ja płacę, ja wymagam — mawiano ongiś. Dzisiaj chyba należałoby rzecz ujmować inaczej: wymagam od innych — zatem inni mają prawo wymagać ode mnie. Albo po prostu: wymagam od siebie — wymagam od innych.

PIOTR ŻYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ■ 60-959 Poznań.

Powszechne żądanie amnestii w Hiszpanii

Coraz bardziej nasilają się w Hiszpanii żądania powszechnej amnestii dla więźniów politycznych. Po niedzielnym demonstracji w Bilbao i San Sebastian w poniedziałek demonstrowano na ulicach Pamplony. Około 5 000 osób zgromadziło się przed gmachem organów sprawiedliwości wznosząc okrzyki „amnestia, amnestia”. Jak podała agencja Cifra w przemysłowym miasteczku Mataro, położonym w pobliżu Barcelony na głównej ulicy wypuszczono liczne kury, pokryte hasłami wzywającymi do ogłoszenia amnestii.

Uważa się, że w więzieniach hiszpańskich przebywa w chwili obecnej około 1300 osób skazanych za działalność polityczną. (PAP)

Nowa atmosfera polityczna w Europie po Helsinkach

Komentarz dziennika „Prawda”

Upłynęło 5 miesięcy od czasu, kiedy szefowie 35 państw złożyli w Helsinkach swe podpisy pod aktem końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Składając swe podpisy pod tym doniosłym dokumentem stworzyli tym samym trwałą podstawę konstruktywnego rozwoju stosunków między państwami w dziedzinach politycznej, gospodarczej i humanitarnej — pisał komentator polityczny dziennika „Prawda” Jurij Żukow. Tym samym stworzone zostały warunki

realizacji wszystkich postanowień aktu końcowego, którego myślą przewodnią jest koncepcja utrwalenia, rozszerzenia i pogłębienia odprężenia jako głównego zadania w działalności zmierzającej do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa oraz rozwoju współpracy w Europie.

Kraje socjalistyczne — kontynuuje komentator „Prawdy” — wychodzą z założenia, że właśnie materializacja odprężenia, to znaczy wypełnianie go w coraz większym stopniu konkretną i konstruktywną treścią stanowi meritum sprawy, istotą tego, co powinno uczynić pokój w Europie rzeczywiście trwałym.

J. Żukow nawiązuje do oficjalnych i nieoficjalnych wizyt i spotkań przywódców państw reprezentujących odmienne ustroje społeczne w minionych 5 miesiącach, podkreślając, że w ich toku przeprowadzono ważne rozmowy dotyczące dalszego rozwoju dwustronnej i wielostronnej współpracy w Europie na podstawie osiągniętych w Helsinkach porozumień. Opracowano też nowe dokumenty zgodne z literą i duchem aktu końcowego, przy czym za każdym razem podkreślano nieprzemijający i długoterminowy charakter tego dokumentu.

W nowej atmosferze, jaka powstała w wyniku KBWE, możliwy stał się dalszy rozwój nie tylko dwustronnych stosunków gospodarczych, lecz również ogólnoeuropejskiej współpracy ekonomicznej. Na coraz szerszą skalę realizowane są również porozumienia przewidziane w trzecim rozdziale aktu końcowego, o dotyczące współpracy w dziedzinie humanitarnej. Współpraca ta rozwija się w warunkach pełnego przestrzegania zasad pozostawiania suwerenności państwa i nieingerowania w jego sprawy wewnętrzne. Wszystko to stało się możliwe dlatego, że KBWE, podsumowując wyniki politycznej drugiej wojny światowej, położyła fundament pod nowy system stosunków między państwami, opartych na zasadach pokojowego współistnienia — podkreśla komentator.

Stwierdzając, że we wszystkich dziedzinach — politycznej, gospodarczej, w dziedzinie nauki i kultury, kontaktów między ludźmi — pole dla konstruktywnej działalności jest rzeczywiście ogromne, autor podkreśla, że wielkie znaczenie miałyby m. in. realizacja wysuniętej przez L. Breżniewa na VII Zjeździe PZPR propozycji zorganizowania europejskich kongresów lub międzynarodowych konferencji, poświęconych współpracy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego człowieka, rozwoju transportu i energetyki.

Szczególne znaczenie mają oczywiście — pisze w zakończeniu J. Żukow — problemy odprężenia militarnego. Myśląc o człowieku w żaden sposób nie może pogodzić się z tym, że równocześnie z rozwojem odprężenia politycznego trwa jeszcze wyścig zbrojeń. Odprężenie polityczne powinno być uzupełnione odprężeniem militarnym — jest to najaktualniejsze obecnie zadanie. Do jego rozwiązania w sposób istotny mogłyby się przyczynić postępy w rokowaniach w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych w środkowej Europie, do czego ZSRR i bratnie kraje socjalistyczne szczerze dążą. (PAP)

Nadal napięta sytuacja w Bejrucie

Brak perspektyw uregulowania konfliktu w Libanie

Sytuacja w stolicy Libanu ponownie pogorszyła się w poniedziałek wieczorem z powodu nowych uprowadzeń oraz incydentów zbrojnych w centrum miasta i na jego przedmieściach. Zwalczające się ugrupowania uprowadziły tego dnia około 40 ludzi, a 5 osób zostało zabitych w czasie strzelaniny.

Również nie notuje się postępu na płaszczyźnie politycznej. W wywiadzie telewizyjnym przewodniczący Izby Deputowanych parlamentu, Kamal Assad oświadczył, że obecnie brak perspektyw uregulowania konfliktu w Libanie. Poszczególne strony konfliktu zajmują nieprzejednane stanowiska, co uniemożliwia osiągnięcie porozumienia — stwierdził Assad. Natomiast premier Rasid Karami zwrócił uwagę, że w kwietniu wygasa mandat Izby

Deputowanych a w obecnej sytuacji przeprowadzenie nowych wyborów jest rzeczą nie możliwą.

Bojówki falangistowskie nadal oblegają obóz uchodźców palestyńskich w el Zaatar, na przedmieściu Bejrutu. W związku z tym władze libańskie planują użyć oddziałów wojskowych do zlikwidowania blokady. Żołnierze mają zapewnić przede wszystkim transport żywności i innych środków zaopatrywania do obozu uchodźców palestyńskich.

Przywódca postępowej Partii Socjalistycznej, Kamal Dżumblatt udał się w poniedziałek do Arabii Saudyjskiej, która jest pierwszym etapem jego podróży po krajach arabskich, w czasie której przedstawi on rządowi tych krajów sytuację w Libanie. (PAP)

Rozmowy w Lizbonie

Porozumienie w sprawie obsadzenia stanowisk podsekretarzy stanu

W toku kolejnego spotkania przywódców trzech partii politycznych wchodzących w skład szóstego rządu tymczasowego Portugalii, które odbyło się w poniedziałek w pałacu Belem z udziałem prezydenta i premiera, osiągnięto porozumienie w kwestii obsadzenia stanowisk podsekretarzy stanu w Ministerstwach Rolnictwa i Finansów.

Rozbieżność dotycząca obsady tych stanowisk stanowiły od kilku tygodni główną przeszkodę w skompletowaniu rządu po wydarzeniach z 25 listopada oraz po rozłamie w Partii Ludowo-Demokratycznej (PPD), jaki nastąpił na pierwszym nadzwyczajnym kongresie tej partii w grudniu ubiegłego roku.

Jak wiadomo, kierownictwo PPD postanowiło zastąpić na stanowiskach rządowych osoby, które wystąpiły z tej partii, mianując na ich miejsce

działaczy lojalnych wobec sekretarza generalnego, Sa Carneiro. Na poniedziałkowym spotkaniu w Belem Sa Carneiro ustąpił jednak wobec nacisków kierownictwa Partii Socjalistycznej w sprawie pozostawienia na stanowisku podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, jako wybitnego specjalisty, Arturo Santosa Silvy, który wystąpił z PPD.

Jednocześnie PPD uzyskała we wspomnianym resorcie nowe, specjalnie utworzone w tym celu stanowisko sekretarza stanu.

Osiągnięcie porozumienia w sprawie dalszej realizacji reformy rolnej, zaproponowanej przez Partię Socjalistyczną (m. in. ograniczenie zasięgu reformy w zasadzie do obszarów północno-wschodniej Portugalii) pozwoliło na utrzymanie przez Partię Komunistyczną stanowiska podsekretarza stanu do spraw reform rolnej. (PAP)

Waszyngton

Publiczna debata w sprawie „Concorde”

W Waszyngtonie zakończyła się w poniedziałek publiczna debata na temat zezwolenia na loty nad terytorium USA dla brytyjsko-francuskiego odrzutowca o szybkości ponaddźwiękowej — „Concorde”.

Po zaprezentowaniu poglądów przez zwolenników i przeciwników dopuszczenia „Concorde” na lotniska amerykańskie przedstawiciele W. Brytanii i Francji oświadczyli oficjalnie, iż niekorzystna dla „Concorde” decyzja mogłaby pociągnąć za sobą poważne konsekwencje polityczne w tych krajach. Wystąpienia delegatów W. Brytanii i Francji zawierały też ostrzeżenie o innym przykładzie dla USA następstwie ewentualnej negatywnej decyzji. Przyczyniłaby się ona mianowicie do ograniczenia ruchu samolotów amerykańskich nad terytorium tych państw. Przewodniczący debacie minister transportu USA William Coleman wziął, według informacji agencji Reutersa, pod uwagę to ostrzeżenie państw producentów samolotu „Concorde”.

Decyzja ministra Colemana, która ma zapadnąć 4 lutego br., nie rozwiąże sprawy, ponieważ władze miasta i portu lotniczego im. J. Kennedy'ego w Nowym Jorku wyraziły stanowczy sprzeciw wobec ewentualnej obecności tego typu samolotów i z góry zapowiedziały, że po dążą wszelkie możliwe kroki w celu niedopuszczenia „Concorde” na terytorium stanu. (PAP)

Żniwo huraganu nad Europą

Dziesiątki śmiertelnych ofiar i wysokie straty materialne

Huragan, który pod koniec ubiegłego tygodnia i na początku nowego przeszedł nad Europą zachodnią i północną spowodował śmierć co najmniej 82 osób i wyrządził poważne szkody materialne. 29 osób zginęło na Morzu Północnym i na Bałtyku, a 53 — straciły życie w wypadkach spowodowanych przez orkan.

U wybrzeży Norwegii w poniedziałek utonęło przypuszczalnie siedmiu rybaków, kiedy ich statek rybacki przewrócił się do góry dnem koło wyspy Senian. Straż przybrzeżna zakomunikowała wczoraj, że nie należy liczyć się z tym, aby można było odnaleźć żywych członków załogi statku. Na północ od Greny, u duńskiego wybrzeża fala wyniosła na ląd część wra ku duńskiego kutra rybackiego. Trzyosobowa załoga przypuszczalnie zginęła.

Nie daly rezultatu poszukiwania rozbitków z frachtowca NRD-owskiego „Capella” i brytyjskiego motorowca „Carnousti”, które nadaly sygnały SOS odebrane z kanału La Manche. Frachtowiec „Capella” miał na pokładzie 11 osób, a na pokładzie „Carnousti” znajdowało się przypuszczalnie 8 członków załogi.

Gabinet RFN na swym pierwszym posiedzeniu w nowym roku omawia szkody wyrządzone przez katastrofalną powódź. W samym Hamburgu, zgodnie z pierwszymi obliczeniami, bilans strat w postaci zniszczonych grobli, załanych urządzeń portowych i zabudowań wiejskich zniszczonych lasów, dróg i budynków wynosi kilkaset milionów marek. W porcie hamburskim zniszczone zostały maszyny i zmagazynowane towary wartości kilku milionów, w Szwecji-Holsztynie uszkodzenia grobli szacuje się na 40 do 50 milionów marek. W Dolnej Saksonii straty materialne wyrządzone huraganowymi wiatrami ocenia się na 17 milionów marek.

Nad północnymi i wschodnimi obszarami Austrii szalał ponownie orkan w nocy z poniedziałku na wtorek. Szybkość wiatru dochodziła do 135 km na godzinę. Zerwane przewody, wyrwane z korzeniami drzewa w obrębie miast i na obszarach wiejskich powodowały zakłócenia w komunikacji. Szkody materialne są znaczne.

Huraganowe wiatry, które przeszły nad Europą zachodnią i północną dotarły też do Turcji. Wichurom towarzyszyły obfite opady śniegu. We wschodnich prowincjach Turcji zniszczone zostały liczne przewody wysokiego napięcia. Orkan porządził dachy domów, połamał anteny telewizyjne. Radio tureckie podało, że drogi na tych obszarach zostały zamknięte dla ruchu kołowego. Zawieszono również zajęcia w szkołach. (PAP)

Więcej na rynek

Dokończenie ze str. 1
wyższe w stosunku do roku 1975 o 14,5 procent. Natomiast eksport do ponad 60 krajów wzrósł o 67 procent. Lepsza jakość produkowanych łożysk osiągnięta zostanie dzięki modernizacji obrabiarek. Nakładem prawie 0,5 miliarda złotych powstaje w PŁT nowa hala, w której w IV kwartale uruchomiona zostanie produkcja łożysk do pojazdów szynowych. Również w tym roku dla części asortymentów zostanie zamontowana linia półautomatyczna do produkcji wielu asortymentów. (gra)

Wczoraj w konińskiej Hucie Aluminium odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego, na której zatwierdzono tegoroczne zadania produkcyjne, tego drugiego co do wielkości, zakładu produkcyjnego województwa konińskiego.

Produkcja w roku bieżącym wzrosła w porównaniu do roku 1975 o 18,4 proc. Mimo że będzie miało w tym swój udział wcześniejsze dojście do docelowej mocy produkcyjnej nowego wydzielu taśm cienkich, to większa część przyrostu tegorocznego planu pokryta zostanie zwiększoną wydajnością pracy i lepszą jej organizacją.

Huta Aluminium w Koninie wytwarza już 70 procent krajowej produkcji wyrobów walcowanych z aluminium i 50 procent aluminium hutniczego. W tym roku nastąpi znowu wzrost wydajności walcowni i przekroczy ona o 5 procent swoją moc planową.

W czasie obrad konferencji mówiono również o przedsięwzięciach zakładu, mających przynieść dalszą poprawę wa-

runków pracy i wypoczynku załogi.

Również we wtorek zatwierdziła tegoroczne plany gospodarcze dla swego zakładu Konferencja Samorządu Robotniczego w Kopalni Soli „Kłodawa”. Rozpoczęty przed kilkoma dniami rok przyniesie znowu wzrost wydobywania soli o 3 procent w stosunku do ilości uzyskanej w roku poprzednim. (woj)

Rekordowa inflacja w Argentynie

W Buenos Aires opublikowano oficjalne dane Krajowego Instytutu Statystycznego, z których wynika, że inflacja w Argentynie osiągnęła w 1975 r. rekordowy poziom — koszty utrzymania wzrosły tam o 334,8 procent w porównaniu z 40-procentową zwykłą w roku 1974. Jednocześnie czołowi ekonomiści tego kraju przewidyują, iż w roku bieżącym nastąpi pogłębienie tego procesu o około 100 procent. Jeszcze większy pesymizm wyraził były minister gospodarki Alvaro Alsogaray, który w wywiadzie telewizyjnym zapowiedział, że w 1976 r. wzrost kosztów utrzymania Argentyńczyków wyniesie około 500 procent.

Obserwatorzy w tym kontekście w dalszym ciągu wskazują na ogólną, niezwykle trudną i skomplikowaną sytuację w kraju — pogarszający się stan gospodarki i finansów, napięcie polityczne, niepewność rządu Marii Esteli Peron, niepokój w kołach wojskowych i nieustające walki w kraju. W 1975 r. wskutek zażądania na te politycznym — jak podaje agencja „Associated Press” — 898 osób poniosło śmierć, a w pierwszych dniach br. zginęło już dwoje ludzi. (PAP)

ZERWANA SIEĆ ★ ZŁAMANE SŁUPY ★ PRZERWY W DOPŁYWIE PRĄDU

Energetycy czynią wszystko by usunąć awarie

Według meldunków, które napłynęły do Państwowej Dyspozycji Mocy wczoraj o godz. 5, nieczynne były w kraju 3 linie wysokiego napięcia, ponad 200 linii średniego napięcia i około 3,500 stacji zasilających grupy odbiorców. Łącznie nie dostarcza się z tego powodu 90 megawatów mocy. Stan ten ulega poprawie, ponieważ wia try uciły, a działa pełne gotowie brygad usuwających szkody, jak również wszystkich ogniw dyspozycyjnych kierujących tymi pracami.

Do pomocy przy likwidacji awarii przystąpiły liczne dodatkowe brygady fachowców, na co dzień pełniących inne funkcje w zakładach energetycznych; pomagają też żołnierze. Energetycy nie szczędzą wysiłków, aby przede wszystkim przywrócić sprawność linii zaporujących wielkich odbiorców, tj. zakłady przemysłowe, a także większe skupiska ludności. Zapewnią się przede wszystkim do rażne przełączenia na inne linie, a równocześnie przystępują do reparaacji uszkodzonych. Np. przerwa w dopływie energii spowodowana awarią na linii Gniezno — Pila trwała 5 km. od godz. 21.52 do 22.15, a całkowitej przerwy dokonano w 20 minut później.

Do uszkodzeń w sieci powsta-

łych na wielkich otwartych terenach, w lasach itp. — co powoduje zakłócenia na wsi, trudniej dotrzeć, lecz brygady remontowe dostają się i tam — na nartach i saniami, brnąc w śniegu.

Ocenia się, że likwidacja wszystkich uszkodzeń spowodowanych żywiołem nastąpi w ciągu 2 dni, o ile oczywiście nie pogorszy się pogoda. (PAP)

Konińscy rolnicy wykonali plan skupu żywc

Rolnicy konińscy zameldowali przed kilkoma dniami o wykonaniu planu skupu żywc na rok 1975. Skupili oni już 103,6 procent planowanej ilości, przekraczając o 2,7 procent masę żywcą odstawnego w roku 1974.

W największym procencie przekroczone plan skupu bydła. (woj)

Portugalia sprzedała 4 tony złota

Po raz pierwszy od obalenia reżimu faszystowskiego w kwietniu 1974 r. władze portugalskie oficjalnie oznajmiły o sprzedaży 4 ton złota.

Ministerstwo Finansów poinformowało, że sprzedaż kruszcu odbyła się niedawno, ale nie ujawniło bliższych szczegółów na ten temat. Jako usprawiedliwienie tego posunięcia ministerstwo podało, że do niedawna Portugalia nie interweniowała na międzynarodowym rynku złota.

Według Ministerstwa Finansów, rezerwy złota portugalskie go wynoszą obecnie przeszło 800 ton. (PAP)

Spotkania młodych komunistów z Chile w Warszawie

Dokończenie ze str. 1

kraju. Poinformowała o zasięgu i rezultatach międzynarodowej akcji solidarności i po parcia dla walki narodu chilijskiego.

Wojskowy zamach stanu przeciw prawowitemu rządowi Salvadora Allende przyniósł masową akcję terroru. Zamordowano ponad 30 000 osób. Tylko w pierwszym okresie rządów gen. Pinocheta wtrącono do więzień 200 000 ludzi. Represje trwają nadal, nadal gina przeciwnicy dyktatury. Obowiązują zakazy działania wszystkich partii politycznych. Ostatnio fala aresztowań objęła także duchowieństwo i działaczy organizacji religijnych. Bardzo zła jest sytuacja gospodarcza, rosła cena, zwiększa się liczba bezrobotnych.

Wiele ofiar poniósł działający obecnie w podziemiu chilijski ruch młodzieżowy. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane. Miejscami przelotne opady śniegu. Temperatura minimalna od minus 15 do minus 10 stopni. Temperatura maksymalna od minus 8 do minus 3 stopni.

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szmowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

„PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35028. H-18

DO WSZYSTKICH POLAKÓW

W kolejnych artykułach opatrzonych wspólnym nadtytułem CZAS JAKOŚCI staraliśmy się przybliżyć naszym Czytelnikom treści zawarte w uchwale VII Zjazdu PZPR zatytułowanej „O dalszy rozwój budownictwa socjalistycznego — o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu”. Mimo że każdy z tych artykułów poświęcony był innemu tematowi, obejmującemu jakąś większą dziedzinę naszego życia czy działania społeczno-gospodarczego, to jednak przez wszystkie publikacje, jak nie przewodziła, przewijała się sprawa kierowniczej roli partii. Nie sposób w jednej publikacji zawrzeć całości znaczenia partii jako przewodniej siły budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, warto jednak — kończąc nasz cykl — pokrótce ukazać niektóre najistotniejsze elementy roli partii jako motorycznej siły socjalistycznego rozwoju Polski.

U podstaw rozwoju naszego kraju i drogi, którą on przebył w minionym trzydziestoleciu, leżą programowe założenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która jest kontynuatorką tradycji Polskiej Partii Robotniczej. To właśnie pod jej przewodnictwem nasz wydzignął Polskę z wielowiekowego zacofania i zniszczeń wojennych, wprowadził ją na drogę budownictwa socjalistycznego, stworzył gwarancje swego bezpieczeństwa i pokojowej pracy, zbudował podstawy wszechstronnego, dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego. Program partii uwzględnia najżywniejsze interesy klasy robotniczej i narodu, służy pobudzaniu inicjatywy i działalności wszystkich obywateli, bez względu na ich zapatrywania i światopogląd. Jakże wymownie brzmi zakończenie uchwały VII Zjazdu PZPR: „Zjazd zwraca się do wszystkich Polaków — partyjnych i niepartyjnych — by nie szczędzili sił dla realizacji (...) ambitnego programu rozwoju socjalistycznej ojczyzny”. Program, wypracowany przez partię, zawiera treści adresowane do każdego z nas. Każdemu z nas przecież zależy na tym, by kraj się rozwijał, a nam żyło się coraz lepiej. Jest to program jasny, precyzyjny. Ściśle określa — ile, czego i kiedy możemy się spodziewać — pod warunkiem, że podniemiemy jakość swej pracy, że zrobimy to, czego wymaga realizacja ambitnych celów wytyczonych przez partię.

Partia, sprawując swą kierowniczą rolę w narodzie polskim, istotne źródło aktywności społecznej w realizowaniu swego programu widzi w wysunięciu na pierwszy plan człowieka jako najwyższej i głównej siły społeczno-ekonomicznego rozwoju. Dowodem tego jest cała treść uchwały VII Zjazdu, w której wysoka jest ranga zadań służących wszechstronnemu zaspokajaniu potrzeb ludzkich i w pełni uwzględnione są wzajemne zależności między postępowaniem gospodarczym a poprawą warunków życia narodu.

Obecny program rozwoju społeczno-gospodarczego uwzględnia zarówno działania bieżące, jak i cele perspektywiczne i procesy długofalowe, sprawy ogólnonarodowe jak i potrzeby regionalne, środowiskowe a także jednostkowe. Partia zainicjowała opracowanie i prowadzi wcielanie w życie długoterminowych programów wychowania młodego

pokolenia, reformy systemu edukacji narodowej, racjonalnego wykorzystania zasobów pracy ludzkiej, budownictwa mieszkaniowego, rozwoju gospodarki żywnościowej i rolnictwa, rozbudowy i modernizacji wielu gałęzi gospodarki i aktywizacji poszczególnych regionów. Partia kierowała procesem reformy administracji i ulepszania zarządzania gospodarką i metod planowania.

Istotnym elementem sprawowania przez partię funkcji kierowniczej jest postawa samych członków partii. Jej autorytet jest sumą zaufania i poparcia udzielanego przez masę pracującą organom kierowniczym oraz sumą autorytetu poszczególnych członków partii we wszystkich środowiskach, w których działają. Członkowie partii są bowiem stale oceniani przez ludzi pracy, stale konfrontowani z wyobrażeniem społeczeństwa o partii. Dlatego PZPR wymaga od swych członków wzorowej postawy pod każdym względem. Ideowość, wrażliwość społeczna, rzetelna wiedza, uczciwość, ofiarność w pracy dla kraju i społeczeństwa, internacjonalistyczne poczucie więzi ze wszystkimi walczącymi o nowy, lepszy świat — oto cechy, które powinien reprezentować polski komunista. Im te cechy pełniej charakteryzują członka partii, tym może on zdziałać więcej, tym silniejszy jest wpływ partii na bezpartyjnych, na całe społeczeństwo. Przdowanie w pracy, dawanie pod tym względem przykładu godnego naśladowania — jest statutowym obowiązkiem członka partii.

Od członka partii wymaga się znacznie więcej niż tylko aprobata programu. Wymaga się przede wszystkim zaangażowania w realizację tego programu, a także troski, by siły ludzkie i środki materialne były wykorzystane zgodnie z szeroko rozumianym interesem społecznym. Dotyczy to zarówno tych, którzy zajmują stanowiska kierownicze, jak i tych, którzy są szeregowymi pracownikami. Obowiązkiem członka partii jest też przeciwstawianie się postawom samozadowolenia i poprzestawania na osiągniętych wynikach, bezkrytycyzmowi wobec pracy ludzi i zespołów, a zwłaszcza osób na stanowiskach kierowniczych. Dymnitarstwo, bezprawne sięganie po przywileje, zarozumiałość, karieryzmo-wiczowskie przypisywanie sobie osiągnięć wypracowanych zbiorowym wysiłkiem czy wyolbrzymianie własnych zasług — wszystko to są przekłady zjawisk, które zasługują na pregiery krytyki członków partii.

Przynależność do partii zobowiązuje. Znajduje to swój wyraz w uchwale VII Zjazdu: „Przynależność do partii oznaczać musi przyjęcie szczególnej odpowiedzialności za swój odcinek pracy, za swój zakład i środowisko, za budownictwo socjalistyczne, za Polskę — jej dzień dzisiejszy i pomwśne, bezpieczne jutro”. Członkostwo partii zobowiązuje do ideowości, przodowania w pracy, wysokiej dyscypliny, wrażliwości społecznej, do właściwej postawy w rodzinie i w stosunkach z ludźmi, do stałej troski o krzewienie ideałów socjalizmu i kształtowanie

Dokończenie na str. 6

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Przebierańce



Od Podhala i Beskidów po brzeg naszego morza wędrują przebierańce. Wszystko zgodnie ze starym obrządkiem i rekwizytami: kosami, widłami, łopatami, dziegiem i smołą. Obyczaj wędrowek od domu do domu gromady herodów, śmierci, diabłów, narodził się wraz z początkiem chrześcijaństwa w Polsce. Głównym motywem igrów są legendy, w których dobre walczy ze złem, śmierć upomina się o swoje prawa, ale sprytny człowiek, wiejski mądrała potrafi ją zawsze oszukać. Umie wykiwać i diabła — wielkiego sojusznika śmierci polującego na duszę ludzką, umie sobie poradzić ze strasznym herodem.

Wspólna zabawa ma przynieść korzyści jej organizatorom. Gospodarze, których się odwiedza, obowiązani są podzielić się wszystkim co w domu posiadają: drobiem, jajkami, mięsami wszelakimi, rybą. Są więc te karnawałowe zabawy cudaków nie tylko potwierdzeniem bogactwa folkloru i wyobraźni wieśniaków ale również braterstwa między ludźmi.

Fot. — CAF

Zarządzanie stało się sztuką. To stwierdzenie może nie trafi do przekonania tym, którzy obejrżeli w TV „Dyrektorów”, ale nie wywoła sprzeciwu wśród obserwatorów zmian, jakie nastąpiły od chwili decyzji o reformowaniu administracji tereno-wej.

Przed kilkunastoma tygodniami, w kilkanaście miesięcy po wręczeniu czterdziestu dzieł wojewodom aktów no-minacyjnych, do Komisji Planowania wpłynęły w terminie projekty pięcioletnich planów w nowym układzie administracyjnym oraz propozycje na rok 1976. Wszystkie te dokumenty wykorzystano w pracach VII Zjazdu partii, w przygotowywaniu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok 1976. Cała ta sesja planistyczna przebiegała bez poprawek, a w przyjętym przez Sejm do kumencie urząd ministra traktuje się na równi z urzędem wojewody, czego świadectwem zurot używany na każdej niemal karcie planu: „zobowiązuje się ministrów i wojewodów...”.

Tak więc w czasie rewelacyjnie krótkim przetasowany został cały układ zarządzania dobrami gospodarczymi przypisanymi do ziemi, przystosowany do nowej, dwustopniowej struktury. I już sam ten fakt wystarcza za dowód o przekształceniu zarządzania w sztukę; jednakże istotą tego

Bez komputera

Kierować czyli wiedzieć

procesu poznać można przylgą dając się składnikom — wiedzy wnoszonej przez ludzi i wiedzy udostępnianej co dzień ludziom.

Cały ten nowy układ zarządzania opiera się na osobistej wiedzy, na wykształceniu kadry. Wszyscy wojewodowie mają wykształcenie wyższe, a także — prawie wszyscy wicewojewództwie. Cały aparat administracji terenowej zatrudnia wyłącznie pracowników z wykształceniem wyższym i średnim. I to właśnie przygotowanie zawodowe i ogólne spotęgowano zapotrzebowanie na wiedzę i umożliwilo osiągnięcie prawdziwie rekordowego tempa w opanowywaniu spraw, jakie wiąże się z administrowaniem ziemią, majątkiem, ludźmi.

Oto gdy wojewoda pojawił się w urzędzie, zastał już na biurku komplet danych o społeczno-gospodarczym potencjale i zadaniach obszaru, na którym przyszło mu administrować. Zatem przed formal-

nym wyznaczeniem granic między województwami zasiadli do roboty specjaliści od statystyki. Ci rzeczywiście zastali na pełne uznanie, przeliczając błyskawicznie tysiące danych z dawnego układu na nowy, wyznaczony przez 49 ośrodków. Pierwszym pomocnikiem nowych władz stały się właśnie — po raz pierwszy w naszej praktyce — nowe ośrodki statystyki regionalnej, 49 wojewódzkich urzędów statystycznych, które rychno dokonały przeliczenia wszystkich danych wstecz i przystosowały programy dla maszyn matematycznych do prac bieżących.

Tak więc zmiany w zarządzaniu poprowadzono według reguły: kierować, to znaczy tyle co wiedzieć, a wiedzieć — to z kolei liczyć. Wątpliwe, czy tak szybko, zdecydowane przeprowadzenie gruntownej zmiany w administrowaniu możliwe byłoby przed pięciu — dziesięciu laty, przy ówczesnym stanie wyposażenia w elektroniczne maszyny liczące, przy ówczesnych poglądach na kierowanie, w którym intuicja zastępowała — bo musiała zastępować — gruntowną wiedzę o faktach i procesach.

Ten proces, tak przyspieszony przed kilkunastoma miesiącami, nie ma jednak końca, bo niewyczerpane są możliwości lepszej pracy, mądrzejszego zarządzania. Cała jednak przyszłość zarządzania, obserwowana na przykładzie administracji terenowej, a kształtowana już dziś, opiera się na tej zależności między wiedzą opartą na rachunku i rejestracji a skutecznością, racjonalnością decyzji. Obecna praktyka zapowiada gruntowną zmianę niejednego obyczaju w niedalekiej przyszłości, wynikającą z wprowadzenia współczesnego wyposażenia informacyjnego.

Eksperti zajmujący się obecnie doskonaleniem zarządzania traktują całe zjawisko jako proces informacyjny, w którym wojewoda — jego urząd — występuje jako pośrednik między władzami centralnymi a gminą, raz jako przekaznik informacji, raz — decyzji. Zanim więc w każdym urzędzie wojewódzkim rozpocznie pracę maszyna matematyczna, projektant systemu musi znaleźć odpowiedź na pytanie, co wojewoda musi bezwzględnie wiedzieć, jak często i jak szybko powinien być informowany, by z kolei służyć władzom centralnym.

Dokończenie na str. 6

ROMAN LENCEWICZ

STRONA

GŁOS — 7 I 1976

3

W wniosku do Terenowej Komisji Odwoławczej do spraw pracy w Poznaniu pracownik drobniagowo przedstawił okoliczności wypowiedzenia mu umowy o pracę, a nadto wiele innych szczegółów nie mających związku ze sprawą, zapomniał „tylko” podać nazwę i adres przedsiębiorstwa. Pracownicy Komisji mu sieli sami dociekać, o jaki to zakład chodzi. Zadecydowało to m. in. o przeciagnięciu się postępowania do czterech miesięcy. Tymczasem Kodeks Pracy stanowi, że komisje odwoławcze powinny dążyć do tego, by rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło na pierwszym posiedzeniu, w terminie do dwóch tygodni od dnia wpływu wniosku pracownika.

Komisje odwoławcze rozpatrują głównie spory dotyczące rozwiązania umowy o pracę za wypowiedzeniem i bez wypowiedzenia. Spośród wielu przyczyn uzasadniających szybkie rozstrzygnięcie takich konfliktów wymienimy chociażby tę, że okres wyczerkiwania na prawomocne orzeczenie jest przecież okresem niestabilizowanej sytuacji życiowej pracownika jak i kadrowej zakładu pracy. Złe więc, jeżeli taka niepewność, która nie sprzyja rzetelnej robotce, trwa kilka miesięcy i dlatego warto się zastanowić nad sposobami przyspieszenia postępowania. Zależy to m. in. od samych wnioskodawców, którzy niejednokrotnie — jak wspomnieliśmy na wstępie — uchybiają nakazowi formu-

wania swoich roszczeń w sposób zwięzły lecz precyzyjny. W jeszcze większym stopniu niż wnioskodawcy, do skrócenia okresu postępowania mogą przyczynić się przedstawiciele zakładów pracy, m. in. punktualnym stawianiem na rozprawę. Do jakich następstw prowadzi odmienna praktyka, świadczy przebieg sporu między Marią A. i poznańskim „Argedem”.

Maria A. 22 czerwca 1975 roku skierowała do komisji odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę. Rozprawa,

która rozpoczęła się 8 września, została odroczone z powodu nieobecności przedstawiciela rady zakładowej. Zjawił się on na następnym posiedzeniu komisji (22 września), ale dał remisie w oczekiwaniu na nią na przybycie przedstawiciela dyrekcji „Argedu”. Znowu odroczone rozprawę, tym razem do 13 października. Tego dnia nie przybyli wszakże przedstawiciele „Argedu”. Trzeba było więc wyznaczyć nowy termin rozprawy. Dodajmy, że Maria A. każdorazowo dojeżdżała do Poznania ze Sremu.

Kolejny postulat pod adresem zakładów pracy nasunął

się dziennikarzowi po lekturze aktu sprawy zawierających złożone na rozprawie oświadczenie przedstawiciela rady zakładowej: „Tę sprawę trwającą od 26 maja do 9 lipca można było już dawno załatwić po lubownie w zakładzie pracy i nie absorbować nią komisji”.

Istotnie. Pracownicze wypowiedzenie bowiem umowę o pracę 18 maja, kiedy przebywała na urlopie (niezgodnie z przepisami), po czym długo jej prośby o zatrudnienie na innym stanowisku nie były uwzględniane, i nagle — na

kilka dni przed rozprawą — została przyjęta do pracy. Przedstawiciel dyrekcji na rozprawie skwitował to krótko: „sprawa się wyjaśniła”.

Bardzo dobrze, tylko dlaczego tak długo trwało „wyjaśnianie”? Niestety, można przytoczyć wiele podobnych przykładów. W pierwszych miesiącach swojej działalności Komisja bardzo często wzywała zakłady pracy do polubownego załatwienia spraw (jeżeli uzasadniał to ich stan faktyczny). Z reguły jedynym efektem było... przedłużanie postępowania. Nie wyznaczono bowiem terminów rozpraw, ocze-

kując na odpowiedź wezwanych do zawarcia ugody, a ci — milczeli. Tymczasem znaczna część tych spraw można było załatwić polubownie. I rzeczywiście tak się one kończyły, lecz nie w wyniku bezpośrednich rozmów w zakładzie pracy, ale dopiero na rozprawie, po kilkunastu tygodniach od powstania sporu. Komu służy takie kunktatorstwo?

Szybkiemu rozstrzygnięciu sporów nie służą także niektóre przepisy regulujące postępowanie przed Komisją, który sam jest sędzią, musi zwracać się do innego sędziego o pomoc w przesłuchaniu niezdyscyplinowanego świadka.

Wśród członków Terenowej Komisji Odwoławczej w Poznaniu jest 30 sędziów, którzy społecznie pełnią obowiązki przewodniczących kompletów orzekających. Niejednokrotnie niezmierznie trudno obowiązki te pogodzić z pracą zawodową. (Bywa, że przedłużenie procesu sądowego podyktowane ujawnieniem nowych okoliczności powoduje spóźnienie się sądu do komisji odwoławczej). Być może warto by — korzystając z doświadczeń ze Szczecina — z tej 30-osobowej grupy sędziów kolejno dwóch albo trzech delegować (na kwartał lub pół roku) do pracy w komisji odwoławczej. Zapewne mogłaby ona wówczas funkcjonować znacznie sprawniej niż obecnie.

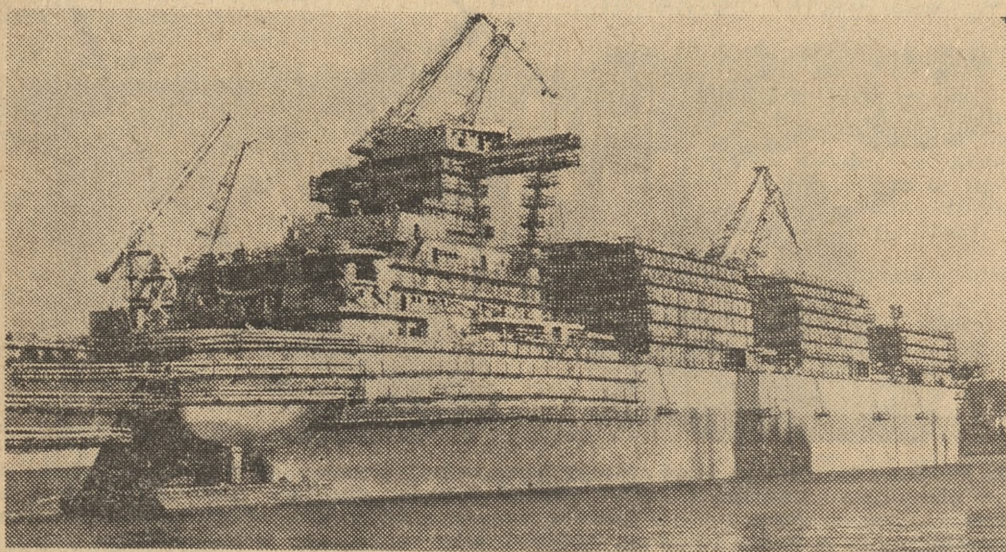
By wyczerpać temat, trzeba jeszcze wspomnieć o innych przyczynach komplikujących działanie komisji. Na przykład brak druków (trzeba je produkować sposobem gospodarczym na powielacz lub kserografie) i odpowiedniej liczby wykwalifikowanych protokolantów, a baza lokalowa komisji jest niewystarczająca (nie ma gdzie spokojnie prze studiować akt) nie zawsze odpowiednio zlokalizowana.

MICHAŁ LUCZAK

Kodeks Pracy w praktyce (2)

„Do komisji odwoławczej...”

Specjalność gdyńskiej stoczni



W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni powstaje 55-tysięcznik przeznaczony do przewozu samochodów, którego odbiorcą będzie armator z RFN. Statki tej wielkości stały się już specjalnością gdyńskiej stoczni.

Fot. — CAF

W żywnościowym łańcuchu

Mięso z kromki chleba

Co dziennie wczesnym rankiem koło osiedlowych śmietników widzę kręcące się, przygarbione postacie. Starsi mężczyźni, oparłszy o murek roweru, lub posta wiwszy obok zdezelowaną, dziecięcą spacerówkę, dzierżąc w rękę haczyk i rozpoczynają poszukiwanie w wielkich pojemnikach. Nie robią sobie konkurencji. Są „wyspecjalizowani”. Jeden z czeluści wyciąga butelki i słoiki, drugi poszukuje makulatury, inny zbiera suchy chleb. Nie wszędzie bowiem ustawione są specjalne pojemniki na stare pieczywo, a często nawet, tam, gdzie one są, ludzie wyrzucają do śmietnika niedojedzone kromki.

Patrząc na tych zbieraczy odpadków, nasuwa się ogólny wniosek: jako społeczeństwo jesteśmy nieoszczędni. Poszukiwacze „skarbów” na śmietnikach mogą wprowadzić dzięki temu nieco dobroci, uchwycić na domowe potrzeby królika, ale przecież nie są w stanie odzyskać wszystkiego, co ludzie lekkomyślnie skazali na zniszczenie. Przede wszystkim marnuje się suchy chleb, jako mniej trwały od szkła czy nawet papieru, a mający znacznie wyższą od nich wartość.

500 KG ODPADKÓW
= TUCZNIK

Odpadki stołowe i kuchenne można przeliczyć na tuczni ki, których wciąż mamy za mało w porównaniu do apetytów na mięso. Do wykar mienia jednej sztuki o wadze 100 kg potrzeba 500 kg paszy z odpadków. Chleb zastępuje paszę treściwą. Ile takich sztuk można odchowić, jeżeli założymy, że w każdej rodzinie marnuje się dziennie tylko jedna kromka chleba, a nie dojedzone porcje w przecięt nej restauracji składają się na około 1,5 tony odpadków mię siecznic? Ile koszy nie dokoń czonych przez dzieci śniadań zbierają sprzątaczkę w szko łach?

Do tego chleba, którego jest pod dostatkiem, chcemy mieć więcej mięsa, więcej masła. Rozwijamy hodowlę — to prawda — ale nasze apetyty rosną szybciej. Wzrost pogo łwia zwierząt rzeźnych zależ ny jest od zasobów paszy. Aby maksymalnie ograniczyć jej kosztowny import, szukamy rezerw. Oprócz zwiększenia zielonej bazy paszowej, dzie ki doświadczeniom, prowadzi mym przez rolników-naukow ców i rolników-praktyków, wiele cennej paszy można zna leźć w mieście. Chodzi przede wszystkim o ów suchy chleb, ale także o inne odpad ki stołowe i kuchenne. Z po

wodzeniem konkurują one w żywieniu zwierząt z paszami tradycyjnymi i — co nie jest bez znaczenia — obniżają zużycie drogich pasz impor towanych.

PEŁNIEJSZE POJEMNIKI

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego od wie lu lat organizuje zbiórki i uzdatnianie odpadków. Jej roz miary początkowo skromne, ostatnio zaczęły się rozsze rzać. W prowadzonych przez to przedsiębiorstwo fermach tuczu przemysłowego, świni e rosną przede wszystkim na tym, czego ludzie nie zjedli. Niestety, ferm tych nie ma jeszcze tyle, ile być powinno.

Rok 1975, w porównaniu do lat ubiegłych, przyniósł niezłe wyniki, jeśli idzie o zbiórki odpadków, dla tuczu z tere nu Poznania. Pod tym wzglę dem stolica województwa po znańskiego wypadła nawet bardzo dobrze na tle tej zbior ki w kraju. W ciągu 10 mie sięcy 1975 roku zebrano po nad 1800 ton odpadków, pod czas gdy za cały rok poprzed ni — 1500 ton. W pojemni kach, ustawianych obok śmietników przez administra cję domów mieszkalnych, w porozumieniu z władzami gos podarki komunalnej, znajdu je się coraz więcej suchego chleba. W Poznaniu utworzo no 101 punktów zbiorczych, do których agenci, przeważnie gospodarze domów, dostarcza ją zabierany z pojemników chleb. W pierwszym półroczu ubr. do ferm tuczu trafiło 30 ton suchego pieczywa, w cią gu następnych 3 miesięcy dal szych 85 ton. Świadczy to, że ta pożyteczna akcja się roz wija, że warto ją doskonalić. Jej rezultaty mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby pojemi ki było więcej (bo nie przy każdym domu one są), gdyby więcej było agentów pilotują cych tę akcję, więcej samocho dów do transportu, dystrybu torów itp.

LEPSZA ORGANIZACJA

Te niedostatki zaczynają być hamulcem dla prawidłowe go i regularnego odbioru odpadków. Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego ma do tych celów tylko jeden włas ny środek transportu; pozost ałe 4 należą do agentów. Dysponując takim tabor em trudno jest mówić o systema tycznym odbiorze wszystkiego, co może stanowić paszę: z restauracji, barów, stołówek, szpitali, przedszkoli itp. Trze ba byłoby także mieć osobn y wóz do suchego chleba. Jeśli ma on zastępować pa szę treściwą, nie można go magazynować z odpadkami półpłynnymi, bo szybciej się psuje.

Teraz, gdy akcja zaczęła się rozkręcać, coraz bardziej wy raziście widać jej niedomogi.

Zdaje sobie z nich sprawę Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkie go w Poznaniu, który od nie dawna stał się koordynato rem wszystkich działań, zwią zanych ze zbiórką odpadków. Nowy rok pod względem or ganizacyjnym powinien przy nieść poprawę. Wiele zależę teź będzie od mieszkańców; nie wszyscy bowiem wyrobili w sobie nawyk odnoszenia su chego pieczywa do specjalnych pojemników. Najlepiej spisują się pod tym względem miesz kańcy nowych osiedli, takich jak Świerczewskiego, czy Pia stowskie. Najmniej chleba i odpadków zbiera się w star ych dzielnicach, gdzie ludzie spalają je w piecach.

Aby zachęcić mieszkańców do zbiórki suchego chleba, wo jewoda poznański wydał za rządzenie, które mówi, iż za każde 7 ton chleba, uzbiera nego w mieście, jego mieszkań cy otrzymają 1 tonę mięsa ponad obowiązujące rozdziel niki. W październiku ubr. ze brano go w Poznaniu około 25 ton, co równa się prze szło 3,5 tonom mięsa. Zbiórka taka ma być prowadzona w przyszłym roku także w Gnieźnie, Wrześni, Obornik ach, Szamotułach, Śremie, Środzie, Nowym Tomyślu i Mosinie.

Od zrozumienia mieszkań ców miast dla tej działalności i płynących z niej korzyści, od lepszej organizacji zbiórki przez powołane do tego insty tucje, zależę będą rezultaty zbiórki większej ilości paszy. OPPM będzie miało wówczas szanse stać się przedsiębior stwem specjalistycznym, roz budowując fermę, tworząc bazy utylizacyjne, silosy, pa szarnie itp.

ZOFIA DOHNKE

Nauczyciel jutra

Inaczej uczyć skuteczniej wychowywać

W szerszej gamie proble mów omawianych pod czas VII Zjazdu PZPR, znalazły się również zagadnie nia oświaty. Jest to zrozumia ła, jako że dla życia narodu i sprawnego funkcjonowania państwa ma ona znaczenie bo daj podstawowe.

Mówiąc „oświata” ma się na myśli przede wszystkim szkołę — zawsze centralną in stytucję kształcenia i wychowywania. Jeśli więc dziś mó wimy (nie tylko w Polsce) o kryzysie szkoły — warto się zastanowić, co właściwie mam y na myśli. Jakże są konkre tne przyczyny, główne ele menty tego kryzysu? Co trze ba zmienić, by szkoła cieszyła się pełną aprobatą społeczną? Co zrobić, by usprawnić jej działalność i uczynić instytu cją chłonącą wszystko, co no we i twórcze?

Model organizacyjny, tre ściowy, nauczyciel... Który z tych elementów jest najważ niejszy? Żyjemy w dobie psy chozy organizacyjnej, a mimo to nikt nie ma wątpliwości, że jest nim nauczyciel. A więc jednak człowiek... Człowiek działający jednak w określo nych ramach. Jaki więc powi nien być ten nauczyciel nowej szkoły?

Uczyć samokształcenia...

Mineły czasy, gdy nauczy ciel jawił się swoim uczniom jako uosobienie mądrości oraz chodząca encyklopedia ogóln o specjalistyczna. Innymi słowy, nauczyciel nie jest dziś — choć zdawać może się mu ina czej — jedynym czy choćby dominującym źródłem wie dzy. Uzupełniają go skutecz nie lub zgola wyręczają pu blikatory. Konkurencja tym groźniejsza, że stale na bieży co weryfikująca słowa nauczyciela!

Wiedza, którą dziś legitymo wać się musi każdy inteligent ny człowiek, narasta w postę pie geometrycznym. Trzeba ją stale uzupełniać, poszerzać i pogłębiać. Klasyczna szkoła nie dotrzyma kroku bogactwu i zmienności życia, tym bar dziej, że czasu nauki nie moż na wydłużyć w nieskończoność, a raczej przeciwnie — należy go skracać.

Powinno się więc chyba zmienić treściowy model szko ly; przenieść punkt ciężkości z tłoczenia wiedzy na uczenie samokształcenia. A zatem głównym przedmiotem w szko le przyszłości musi być nie ma tematyka, fizyka, chemia czy historia, lecz informatyka. Naczelnym zaś zadaniem tego przedmiotu — nauczanie metod poszukiwań i korzysta nia z najrozmaitszych źródeł informacji.

Informatykę dopiero w kra ju rozkręcamy i nie dziwnego, że przeciętnemu dzisiejszemu nauczycielowi jest to dziedzi na jeszcze dosyć obca. Ale sta nu tego nie wolno utrzymy wać. Należy pomyśleć o for mach informatycznego do kształcenia nauczycieli już pra cujących i odpowiednio przy gotowywać kandydatów do za wodu.

Zmiana funkcji nauczyciela z nosiciela i przekaznika wie dzy werbalnej na prze wodnika po tej wiedzy, przyniesie (prócz innych) za sadniczą korzyść: oszczędzi czas — dziś najbardziej deficy towy element nauczyciel skiego żywota. Potrzebny on będzie w pracy stricte wychowawczej.

...ale i wychowywać

Nie bez racji twierdzimy, że podstawową instytucją so cjalizacyjną jest dom rodzin ny. Jednakowoż przedłuże niem wychowania naturalne go jest wychowanie intencjo nalne, realizowane właśnie w szkole.

W szczerzej rozmowie każdy nauczyciel przyzna, iż w jego dziennym grafiku, nie ma właściwie czasu na praw dziwą działalność wychowaw czą, choć pozornie jest wszyst ko w porządku. Bo niby kiedy?

Kiedy odpowiadać na pyta nia nie a propos? Kiedy roz wiewać wątpliwości, nie ma jące nic wspólnego z przed miotem? Kiedy rozwijać uczu cia, wrażliwość etyczną i este tyczną? Kiedy rozjaśniać mroczne dla dzieci i młodzie ży zakamarki stosunków międzyludzkich, nie mówiąc już o czymś tak wstydlwym i nie modnym, jak uczenie dobrych

manier i obyczajów? Kiedy ów zagoniony nauczyciel ma to robić, jeśli nie chce zawa lać programu, a więc popeł niać poważnego wykroczenia? Lekcje praktycznie nie wcho dzą w rachubę, może więc po lekejach?

To zależy, co dla kogo to pojęcie oznacza... Dla uczniów — powrót do domu, a dla nauczyciela — wypełnienie dzien nika, podciągnięcie wykazów statystycznych, sprawdzenie porcji zeszytów, zebranie z kółkiem zainteresowań. Chcąc zaś odnosić sukcesy wychowawcze — nauczyciel nie mo że być ślepo kręcącym się kół kiem maszyny, nie może być urzędnikiem.

W nowej szkole, będąc dy daktykiem — przewodnikiem musi być jednocześnie wychowawcą — starszym kolegą, ale nie zza katedry i ex cathedra, lecz z tej samej uczniowsko-nauczycielskiej społeczności. Nie jest to sprawa łatwa, a być może wręcz najtrudniej sza. Wymaga bowiem przeła mania całej, narosłej przez wieki istnienia szkoły tradycji podziału obowiązków i praw, sprzeczności (pozornej) interesów. Jeśli jednak taki przełom nastąpi — będziemy mieć szkołę gotową do podje mowania wciąż nowych i co raz trudniejszych zadań. Bę dzimy mieć właśnie szkołę otwartą i zorientowaną na postęp.

Nauczyciel musi mieć dla swoich uczniów czas, jeśli chcemy, by skutecznie wycho wywał umysłowo, estetycznie, moralnie, politycznie. Musi mieć do tego odpowiednie zorganizowany warsztat, mu si też być do tego właściwie przygotowany i chcieć swoje obowiązki wychowawcze wy konywać. Dziś, aby uczyć nie wystarcza już posiadać odpow iednie quantum wiedzy spe cjalistycznej i być w zgodzie z przepisami; tj. głównie z programem. Znajomość włas nego przedmiotu musi iść w parze z głęboką wiedzą psycho. i socjologiczną, ze znajomości ą metodyki samokształcenia a także z chęcią wycho wywania.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Ze sportowego laboratorium

Narty trwalsze

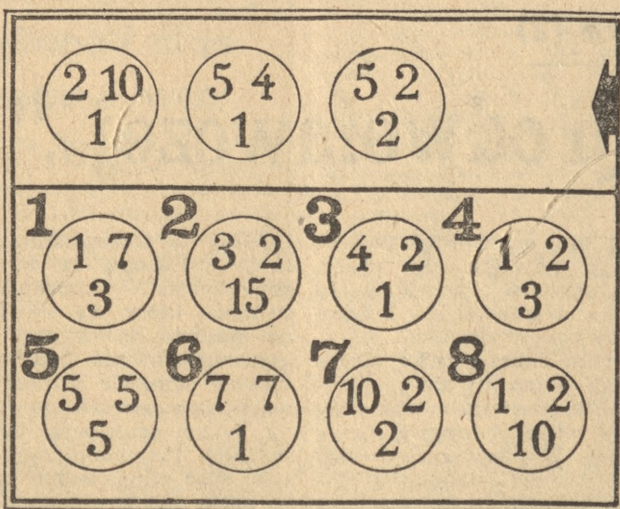
z metalu i tworzywn. Mają wkładkę gumową oraz pełny klin poliuretanowy dla skutecznego tłumienia drgań. Umie szczona na tym klinie wkładka montażowa wiązań z lami natu szkło-epoksydowego gwa rantuje niezawodność w cza sie jazdy. Spód wykonany jest z taśmy politylenowej, dają cej wyjątkowo dobry poślizg. Obrzeża są stalowe, ciagle, a warstwę nośną narty stanowi ą formatki wykonane ze spe cjalnego stopu aluminium”. W taki to sposób przedsta wia przygotowaną na ten se zon nowość — „ALU 3010” — mgr Zdzisław Pawłowski, je den z szefów „Pol sportu”.

Pięć lat — to cała epoka we współczesnej technologii. Ostatnie pięćlecie było taką właśnie epoką w metodach wytwarzania sprzętu narciarskie go. Obecnie wyroby wytwórni z Szaflar i innych, przygoto wane w laboratoriach według receptur inżynierii materiało wej, tak się różnią od tych z końca lat sześćdziesiątych, jak te „drzewiane, żelazem po dłożone” od znalezionej sprzed czterech i pół tysiąca lat eks ponowanych w muzeach Norwegii i Szwecji. A skoro już o historii: czy wiecie, że pra narty były różnej długości: krótsza, dwumetrowa (!) słu żyła do odbijania, a dłuższa, trzymetrowa, do ślizgów?

Polskie wytwórnie opanova

W zestawie nowości są więc „ALU-3010” dla osób posiadających wysokie umiej ećności narciarskie. Kolejną nowością są „EPOXY-3020” wy konane z surowców importowa nych, a przeznaczone dla na rciarzy o najwyższych kwalifi kacjach — pozwalają na jaz dę po różnych rodzajach śnie gu, począwszy od kopnego pu chu aż po płaty lodu. Taką wszechstronność zapewnia odpowiednia, wykonana w laboratoriach, a sprawdzona na stokach konstrukcja mo nolityczna, na którą składają się dwie warstwy nośne górna z laminatu szkło-epoksydowego oraz ze stopu dur-alu minium oraz dolna, formatka z laminatu. Wewnętrzny klin po

Zadanie logiczne



Tajemnica rozwiązania przedstawionej tu łamigłówki testowej kryje się w górnym rzędzie figur, zgrupowanych w podanym szyku zgodnie z pewną zasadą. W miejsce wskazane siatką należy dobrać do kompletu czwartą figurę, znajdującą się w dolnej części rysunku. (Jc)

To niewidomym otwiera świat

W 150-lecie pisma punkto- wego, wynalezione przez Francuza Luisa Braille'a, warto przypomnieć, że nie we wszystkich krajach świata jest ono dostępne szerokim rzeszom niewidomych. W Polsce stanowi ono podstawę działalności 5 szkół podstawowych dla dzieci niewidomych, z których jedna istnieje w Owińskach k. Poznania. Przed trzema laty utworzono w Bydgoszczy pierwszą szkołę średnią dla niewidomych: technikum mechaniczne, a w Łaskach pod Warszawą otwarto niedawno liceum mechaniczno-elektroniczne. Z pomocą Braille'a 79 niewidomych studiuje na polskich uczelniach, a 17 jest pracownikami nauki.

Ale alfabet ten udostępnił im nie tylko oświatę i wiele zawodów lecz umożliwił również konsumpcję i współtworzenie dóbr kulturalnych. Od 1948 roku drukuje się u nas książki Braille'a; obecnie ukazuje się 60—70 tytułów rocznie oraz wydaje się dzieł starych czasopism w druku punktowym.

Ostatnio coraz częściej używana jest książka mówiona — utwory w nagraniach magnetofonowych. Przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie działa studio nagrań, które wypuszcza rocznie 80 tytułów książek oraz 3 czasopisma mówione. Braille'a ten typ komunikowania się niewidomych jednak nie zastąpi. W żaden inny sposób bowiem ociemniały samodzielnie nie zarejestruje swoich myśli, a potem nie skoryguje samego siebie.

181 świetlicach dla niewidomych prowadzi się różnorodną działalność kulturalną. Szczególnie ważny jest tu rozwój talentu muzycznego; nauka po prawemu i pięknemu czytania Braille'a oraz rozbudzanie zainteresowań kulturalnych, takich choćby, jak tworzenie w drewnie, glinie i plastelinie oraz kolekcjonierstwo płyt i nagrań magnetofonowych.

Do tego wszystkiego trzeba niewidomemu przysposobić: wyrobić umiejętność posługiwania się innymi zmysłami, rozwijać wyobraźnię, wyposażyć w niezbędny sprzęt. Wysiłki w tym kierunku podejmują również inne kraje, dlatego

niezwykle ważna jest międzynarodowa wymiana doświadczeń. Celem koordynacji poczynań krajowych stowarzyszeń niewidomych powołano do życia Światową Radę Pomocy Niewidomym z jej kontynentalnymi komitetami.

Polska wniosła do tej wspólpracy cenny wkład w postaci wypracowania koncepcji wychowania fizycznego i sportu niewidomych.

Zaczął się wszystko w 1951 roku, gdy Jan Dziedzic — obecnie docent w Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu — zorganizował przy poznańskim oddziale Polskiego Związku Niewidomych sekcję sportową. Jej członkowie rekrutowali się spośród ociemniałych pracowników tu tejszych zakładów przemysłowych oraz uczniów szkół średnich. Rozpoczęto od gimnastyki z podkładem muzycznym, później zastosowano ćwiczenia na przyrządach. Z czasem można było wyjść na boisko i pływać. Przykład poznański przejęli w niedługim czasie niewidomi w całym kraju. Zajęcia w rekompensują niewidomym przynajmniej częściowo niedobór aktywności ruchowej, wynikający ze stacjonarnego trybu życia.

Niewidomym sport daje jeszcze coś więcej. W szachach czy warcabach mogą nawiązać równorzędną rywalizację z widzącymi. W innych dyscyplinach, jak kajakarstwo czy wioślarstwo mogą z nimi efektywnie współpracować. W obu przypadkach zachodzi tak pożądana integracja z otoczeniem ludzi zdrowych.

Te i inne problemy związane z rehabilitacją inwalidów wzroku znalazły się w centrum uwagi uczestników Europejskiej Konferencji Kultury, Rekreacji i Sportu Niewidomych, która odbyła się niedawno w Warszawie z udziałem przedstawicieli 19 państw.

MACIEJ SIERADZKI

wymi 10 i 16 — dla dzieci, 20 (młodzieżowe), 26, 30 i 36. Są to narty drewniano-poliuretanowe, lekkie o krawędziach pokrytych obrzeżami segmentowymi. Ślizgi typu 26 i innych pokryto taśmą z polietylenem, co zwiększa poślizg nawet bez użycia smaru i chroni przed przyklejaniem się mokrego śniegu. Tak więc także w grupie nart popularnych stosuje się nowoczesne technologie.

Jedną z francuskich firm tak reklamuje swoje wyroby: — Łatwiej połamać obie nogi, niż jedną naszą nartę! Rzeczywiście, kto wyłoży tyśiąć lub więcej złotych na współczesne narty — nie może pośkipać na buty i wiązania bezpiecznikowe, dające dopiero szansę na zachowanie nóg w całości. Takich wiązań o wypróbowanej jakości produkcji własnej i importowanych „Rotomatów”, „Elasomatów” znajduje się w sklepach pod dostatkiem. W sprężynie pojawiają się — warto o tym wiedzieć — trzy modele nowych butów zjazdowych, produkowanych w kooperacji „Polsport — San Marco”. Będą to „Rally C-4” (czteroklamrowe, młodzieżowe w cenie 2 200 zł), „Rally C-5” po 2 600 zł i „Rally S-5” po 3 200 zł. Pojawi się pierwsza seria (10 tys. szt.) również zjazdowych butów „Tatry-Junior” i „Tatry-Senior”, także klasy „Rally”, wyprodukowanych wspólnie przez

Jeśli zbliżając się pięć latkę proklamowano 5- latką jakości, to między innymi dlatego, że mijająca przyniosła bezprecedensowy w historii PRL wzrost poziomu życia. Ilustruje się to wieloma przykładami. Z tych, które najmocniej zapadły w naszą świadomość, to 40-procentowy w porównaniu z rokiem 1970 wzrost płac realnych oraz prawie podwojone świadczenia społeczne państwa na rzecz 11,5 mln pracowników gospodarki uspołecznionej i ich rodzin.

Minione lata były również okresem prosperity dla rolnictwa. Dynamika dochodów ludności utrzymującej się z pracy na roli dorównała po raz pierwszy tempu przyrostu dochodów ludności miast!

Dochody te wypracował bardzo podobny potencjał ludzki: wskaźnik aktywności zawodowej w rodzinach miejskich wynosił 47, a w wiejskich 50 proc. Z efektów pracy korzystają też podobnie co do wielkości rodziny; przeciętne gospodarstwo wiejskie składa się z 3,54 osoby i jest tylko o niewielki ułamek procenta większe, niż w mieście.

Najpopularniejszym modelem gospodarstwa domowego w miastach jest rodzina 4-osobowa, natomiast do rzadkości należy 5- 6-osobowa lub większa. Ale i na wsi jest mało (zaledwie 15 proc.) takich gospodarstw. Co więcej, przypominają one raczej model „1 plus 2 plus 3” niż „2 plus 4”, lecz to już problem struktury rodzin.

Niejedną powieść fantastyczno-naukową przedstawia wizję życia, które z powierzchni ziemi przeniosło się pod powierzchnię lub na dno mórz i oceanów. Traktowane do niedawna jako fantazja, możliwa do zrealizowania co najmniej w dalekiej przyszłości, perspektywę tę stały się nagle realne i bliskie.

Na dnie mórz i oceanów znajdują się nieprzebrane bogactwa naturalne, coraz pilniej potrzebne człowiekowi. Dokonano już nawet najogólniejszej ich „inventaryzacji”: 5,5 mln ton złota, 4 mld ton uranu, 200 mld ton litu i wiele innych niezwykle cennych kopalin oraz praktycznie niewyczerpalne zasoby surowców żywnościowych i paszy — to niezmierny skarb, który czeka na swych eksploratorów.

Przeprowadzone przez radzieckich uczonych w ciągu ostatnich 5 lat badania wykazały, że wydobycie na szeroką skalę tych zasobów jest możliwe już obecnie, w każdym razie na pewno, jeśli idzie

„Polsport” i „Stomil”. Są to właściwie „urządzenia” do łączenia nogi z nartą, wyprodukowane metodą calowtryskową niczym elementy skomplikowanego agregatu. Dlatego też, gdy odpina się „deski” należy zakładać wykładane futrem „Kasprusie” albo „Relaksy” — również nośne „Polsportu”, a zjazdowe „Rally” umieszczać na specjalnych noskach, które pojawiają się w sprzedaży w cenie 78 zł.

Wytwarzanie sprzętu narciarskiego stało się wielkim przemysłem, podporządkowanym regułom nie tylko technologicznym. Oto G. Yones, jeden z amerykańskich zjazdowców, tylko na chwilę o tym zapomniał i... został bez buta, zmienianego właśnie na obuwie „po nartach”. Wydało się to w przyzwyczajeniu towarzyszy, w austriackiej stacji sportów zimowych; but Yonesa był jednak konstrukcją nie lada, zaopatrzoną w dwie śruby, pozwalające na bardzo dokładną regulację położenia stopy i stanowiącymi kasek dla przemysłowego szpiega.

W naszych sklepach nie ma wprawdzie jeszcze takich butów, ale — jest w czym wybierać. Życząc udanych zakupów, zwracamy jednocześnie uwagę, że ten nowoczesny sprzęt na nogach, kierowany przez rozsądną głowę, pozwoli uniknąć wyboru: łać narty — czy nogi?

DOROTA PIETRZYK

W rodzinach miejskich dzieci do lat 19 stanowią ponad 37 procent, w wiejskich niewiele ponad 30 procent. Natomiast emerytów jest na wsi ponad 5-krotnie więcej i stanowią oni prawie 15 proc. całej populacji. Stosunek ludności w wieku produkcyjnym do niepracującej jest więc na wsi znacznie bardziej niekorzystny.

Liczyby potwierdzają zatem tezę o starzeniu się polskiej wsi głównie w wyniku dopływu młodzi do miast. Co

Liczyby o nas

Wieś dopędza miasto

czwarta rodzina chłopska składa się z 2 zaledwie osób, z których 1/3 to ludzie ponad 65-letni, a tylko 2 proc. młodzi. Polskie rolnictwo znajduje się więc w niekorzystnej sytuacji demograficznej. Rozwiązanie się tem problem wieloma sposobami, m. in. drogą przejmowania ziemi przez państwo w zamian za renty, zagospodarowywanie gruntów przez państwowe gospodarstwa rolne itp. Sposobów jest wiele. Jednym z najskuteczniejszych może być ukazywanie młodym dobrych perspektyw, w tym także zarobkowych. Siedmiokrotnie wyższy niż w poprzedniej 5-lacie przyrost dochodów nominalnych rolników ma swoją wy-

mowę i może wpłynąć na wyobraźnię młodzieży wiejskiej. W końcu zamożność wsi wzrosła na tyle, że miesięczne dochody na 1 osobę w rodzinie chłopskiej (1,6 tys.) są dziś za ledwie o ca 250 zł mniejsze niż w przeciętnej rodzinie miejskiej (ok. 1,8 tys. zł).

W najbardziej typowych rodzinach miejskich i wiejskich o miesięcznych dochodach na osobę od 1,5 do 2 tys. zł głów na pozycję budżetową jest żywność, na którą mieszkańcy miast wydają 41 proc., a chłopi

pi sporo więcej, bo 54 proc. dochodów. Na drugim miejscu w obu grupach gospodarstw znajduje się odzież i obuwie. Rodziny miejskie i wiejskie wykazują także jedynomyślność w przeznaczaniu kwot budżetowych na higienę osobistą i ochronę zdrowia (2,8 proc. oraz 2,3 proc.).

Tu się kończą podobieństwa w strukturze rozchodów, a za czynią różnice. W rodzinach miejskich trzecią co do wielkości pozycją budżetową są wydatki na mieszkanie, na wsi — na używki. Co nie znaczy, że w miastach wydaje się na nie mało... Ludność wsi wydaje natomiast znacznie mniej pieniędzy na oświatę, kulturę i

wypoczynek, co niewątpliwie łączy się ze zbyt słabym jeszcze doinwestowaniem tej sfery usług na wsi.

Skoro jednak w budżetach domowych obu grup rodzin daje się najwięcej na żywność — warto zobaczyć, na co konkretnie? Najchętniej na mięso i jego przetwory. Rodzina miejska na zakup 70 kg (rocznie na osobę) mięs, wędlin i drobiu przeznaczając blisko 1/3 całej puli żywnościowej. Na wsi wskaźnik ten jest prawie identyczny — 30 proc. Ważną pozycję stanowią nabiał oraz tłuszcze i przetwory zbożowo-cukierne. Znamienne, że mieszkańcy wsi zjadają mniej owoców i warzyw niż mieszkańcy miast!

Nasylenie gospodarstw domowych przedmiotami trwałego użytku większe jest w miastach. W tamtejszych rodzinach częściej spotkać można radio, telewizor, adapter, aparat fotograficzny, pralkę, lodówkę, odkurzacz i froterkę czy samochód.

Rodziny wiejskie posiadają natomiast więcej maszyn do szycia oraz środków transportu — rowerów i motocykli. Jednakże sygnały, dochodzące w ostatnich latach z handlu, wskazują na wysoką dynamikę sprzedaży właśnie tych artykułów i właśnie na wsi. Popyt przewyższył tam podaż, co ma swoją wymowę. Można więc przypuszczać, że i w tej dziedzinie dysproporcje będą się zacieśniać.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Przyszłość ludzkości na dnie Oceanu?

Podwodne osiedla, pastwiska, łaki

o szelf kontynentalny. Niezbędnej do wykonania tego przedsięwzięcia energii mogą dostarczyć elektrownie, napędzane przez przyprływy i odpływy. W dodatku masy wody, przechodzące przez turbiny można filtrować i wylądować z niej cenne składniki mineralne i roślinne.

Można będzie kopać rudę z dennych i niższych warstw skory ziemskiej pod morzami i oceanami — ale czy istnieje konieczność skomplikowanego i kosztownego wydobywania jej na brzeg? Bardziej celowe wydaje się przerabianie jej na miejscu w urobiskach. Pod wodą można budować huty żelaza, również z podwodnych elektrowni, np. atomowych, zwłaszcza w rejonach bogatych w złoża — a ubogich w źródła energetyczne. Podwodne usytuowanie elektrowni atomowej rozwiązuje wiele skomplikowanych i trudnych problemów, związanych choćby z odprowadzaniem zbędnego ciepła. Zabierze je woda morską bez szkody dla środowiska naturalnego, a może nawet z ogromnymi korzyściami ubocznymi. Myśle, że już w nadchodzącym pięcioletnim podwodne obiekty przemysłowe wejdą do praktyki produkcyjnej.

Niebezpieczeństwo „głodu mineralnego” zmusi człowieka do aktywnego zagospodarowania Oceanu Światowego. Kończność wykonywania pod wodą prac budowlanych, montażowych, remontowych i wielu innych szybko zwiększy za stępy akwenautów.

Obecnie zejście do prac pod wodnych na 100 m — to już poważny problem. Ale w przyszłości, przy użyciu specjalnego sprzętu, człowiek będzie pracować na głębokości 300, 500 i więcej metrów.

Jest rzeczą oczywistą, że nie miałoby sensu schodzenie na takie głębokości kilka razy dziennie, a nawet jeden raz. Podwodni robotnicy będą mieszkali i żyć w podwodnych domach. To całkiem realna możliwość. Jestem przekonany, że ludzie szybko do tego przywykną, że wielu po pierwszej próbie uzna nawet wyższość dna Oceanu przy wyborze stałego miejsca pobytu.

Ludzkość pokłada wielkie nadzieje w Oceanie Światowym również przy próbach rozwiązania problemu wyżywienia, który w wielu krajach poważnie się zaostrzył. Wyjście z impasu żywnościowego nie może, oczywiście, polegać na rozbudowie bazy rybołówstwa i odławianiu coraz większych ilości ryb, gdyż naruszyłoby to równowagę biologiczną Oceanu i doprowadziłoby do zagłady wielu gatunków ryb i ssaków. Człowiek musi podjąć próbę wykorzystania zasobów biologicznych mórz, znajdujących się na różnych głębokościach pod powierzchnią wody.

W Oceanie istnieje łańcuch biologiczny, zbudowany na zasadzie „kto kogo zjada?” W najniższym ogniwie żerują bakterie, plankton, wodorośli. Nieco wyżej — mięczaki wszelkiego rodzaju, dalej — raczki a

następnie ryby i zwierzęta wodne. Biologiczna masa niższych organizmów morskich wielokrotnie przewyższa masę ryb i zwierząt. Człowiek może użyć skały z morza np. olbrzymie ilości planktonu — bez żadnego uszczerbku dla równowagi biologicznej. „Urobek” z dna pójść na paszę dla zwierząt hodowlanych, a więc w ten sposób można bardzo poważnie powiększyć hodowlę.

Bardzo wiele mówi się obecnie o stworzeniu szelfowych plantacji podwodnych, na których można hodować rośliny jadalne.

Myślę również, że od położenia na morskie ryby przejdzie do hodowania ich i rozmnażania na specjalnych pastwiskach podwodnych, podobnie jak obecnie w gospodarstwach rybnych prowadzi się hodowlę narybku i tucz karpia czy sandacza.

Prawnicy właściwie od nowa przystąpili do pracy nad statutem Oceanu Światowego. Niestety, rządy niektórych krajów stawiają postulaty, zmierzające do ograniczenia swobody badań w Oceanie, co może zahamować proces zagospodarowania jego bogactw. Toż w interesie całej ludzkości na leży chronić swobodę badań w Oceanie Światowym, która zawsze istniała i którą obecnie próbuje się podważyć.

LEONID BRIECHOVSKICH, członek Akademii Nauk, sekretarz Wydziału Oceanografii Fizyki Atmosfery i Geografii AN ZSRR.

niż nogi...

liuretanowy zapewnia wysokie parametry dynamiczne, a importowane, cięte i perforowane obrzeża stalowe — długi okres eksploatacji nawet przy jeździe wyczynowej. Dla narciarzy, którzy stawiają wysokie wymagania „deskom”, jedyną mogą się zadowolić sprzętem o własnościach mniej wyszukanych, przygotowane „EPOXY-3015” i „ALU-1020” również — jak wymienione poprzednio — należące do grupy nart zjazdowych.

Współczesne narty — to produkt o wysokim stopniu komplikacji, wymagający zastosowania specjalistycznych rozwiązań z zakresu obróbki drewna i metalu, klejenia pod ciśnieniem, prasowania, obróbki tworzyw — nie tylko w wykonaniu wyczynowym czy w klasie „super”. Oto kolejna nowość narciarska — narty śladowe do uprawiania turystyki nizinnej i znakomite dla celów rekreacyjnych, zwane „HERMES”; mają one ślizgi wykonane z tworzywa specjalnie przygotowanego na narciarski użytek, dobrze wchłaniającego smar. Oto nowa grupa nart turystycznych „REGLE” z symbolami liczby

Satelity na tropie zmian pogody

gicznych, wskazuje też, że wraz ze zmianami obszarów morza pokrytych lodami nasilają się w Europie i Ameryce anomalie meteorologiczne w miesiącach wiosennych i w okresie lata.

Zarejestrowane już przez klimatologów zmiany w pokrywie lodów i temperaturach poszczególnych miesięcy roku, zapoczątkowane zostały zapewne znacznie wcześniej niż było możliwe ich uchwycenie przy pomocy zdjęć satelitarnych. Wyraźnemu zlagodzeniu średnich temperatur miesięcy zimowych towarzyszą chłodniejsze wiosny i przesunięcia w rozkładzie i nasileniu opadów w strefach intensywnie wykorzystywanych przez rolnictwo USA, Kanady i ZSRR.

Ogólna ocena zmian klimatycznych, jakie zaobserwowano na przestrzeni ostatnich lat, wskazuje na opóźnianie się wiosny w Europie i spadki w okresie wiosny i wczesnego lata ilości opadów w całym szerokim pasie strefy umiarkowanej Europy i Ameryki. Powtarzający się od kilku lat słabszy niż zazwyczaj urodzaj zbóż w USA, Anglii, Szwecji, ZSRR spowodowany jest właśnie wyraźnym ostatnio spadkiem ilości opadów w tych rejonach w szczytowym okresie wegetacji roślin. (PAI)

Rozwiązanie zadania logicznego

Brakująca do kompletu figura pancerzona jest cyfrą 8, zgodnie z następującą zasadą: iloczyn liczby w każdej figurze, położonej w górnej części rysunku, jest taki sam i wynosi 20.

TRONA
GŁOS — 7 I 1976

Kierować czyli wiedzieć

Dokończenie ze str. 3

trajnym danymi o swoim ob-
szarze i aby dysponować wie-
dzą niezbędną dla kierowa-
nia podległymi sobie instytucja-
mi, nadzorować i korygować
procesy gospodarcze i społe-
czne. Dalej odpowiedzieć prze-
ciw na serię pytań dotyczą-
cych techniki przetwarzania
informacji — które poddawać
krytycznej analizie rzeczo-
znawców, które — obrabiać
automatycznie, przy użyciu
komputera. Między właściwy-
mi odpowiedziami na te pyta-
nia a zaopatrzeniem sklepów,
dostawą sprzętu dla rolnika,
efektywnością pracy fabryk
występują związki bezpośred-
nie...

Oczywiście, gdy zainstaluje
się dalekopis w gminach czy
wyodrębni łącza telefoniczne
do transmisji danych, wów-
czas trudno przypuszczać, by
koszt eksploatacji linii czy też
pamięć maszyny matematycz-
nej obciążały zwrócić „szan-
owny obywatel wojewoda”
czy też „w odpowiedzi na wa-
sze pytanie uprzejmie komu-
nikujemy”. Transmisja danych
niesie ze sobą rzeczywistość
maksimum zakodowanych in-
formacji do właściwego adre-
sata, który nie powinien wie-
dzieć ani za mało, ani za wie-
le, gdyż oba stany przeszkad-
zają w kierowaniu sprawnym.

ROMAN LENCEWICZ

Dziczyna z Olsztyna



Olsztyński „Las” wysyła co
roku na eksport tysiące sztuk
bitej dziczyny z kilku północ-
nych województw. Z 60 punk-
tów skupu zwierzyzny ta tra-
fia najpierw do chłodni w
Olsztynie, gdzie dzięki wła-
ściwej temperaturze kruszeje i
nabiera smaku. W 1975 r.
„Las” olsztyński zakupił po-
nad 3000 zajęcy, 3500 dzik-
ów, 4000 saren i jeleni a tak
żę wiele dzikiego ptactwa.
Na zdjęciu: przygotowania do
eksportu — mistrz produkcji
Roman Truskolewski.

CAF — Moroz

DO WSZYSTKICH POLAKÓW

Dokończenie ze str. 3

obywatelskich, patriotycznych
postaw u dzieci.

Polska Zjednoczona Partia
Robotnicza, kontynuując
tradycje PPR, doprowadziła
naród i kraj nasz do obecne-
go poziomu społeczno-gospo-
darczego. Jesteśmy krajem nie
zwykle dynamicznego rozwoju,
rozległych i przemawiają-
cych do wyobraźni perspektyw.
Krajem, który kroczy
drogą utrwalania i pogłębia-
nia nierozdzielnej jedności i
przyjaźni ze Związkiem Ra-

dzieckim i państwami wspól-
noty socjalistycznej. Jesteśmy
państwem, którego pokojowa
i internacjonalistyczna polity-
ka oraz dokonania w budowie
socjalizmu, budzą w świecie
respekt i uznanie na arenie
międzynarodowej. Polska jest
jednak także krajem, w któ-
rym wszystkim razem i każ-
demu z osobna żyje się po pro-
stu coraz lepiej i dostatniej.

Nie znaczy to wcale, że już
wszystko jest tak, jak byśmy
tego pragnęli, że już nic nie
można zmienić na lepsze. Prze-
ciwnie, nasze potrzeby stale
rosną. To, co wystarczało nam
wczoraj, nie wystarcza już
dzisiaj. To, co zadowala nas dzia-
si, nie zadowoli już jutro.
Partia wychodzi naprzeciw
tym dążeniom i potrzebom,
wskazuje środki i wiodące do
celu, czego dowodnym przy-
kładem jest uchwała VII
Zjazdu. Stąd jej szczególne
znaczenie dla socjalistycznego
rozwoju kraju i dla dobra je-
go obywateli. W tym ponad-
partyjnym, ogólnonarodowym
związku i zasięgu uchwały
VII Zjazdu uwzględniła się
kierownicza rola partii.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

W kołach lekarskich całego
świata zaniepokojenie budzi
sprawa leczenia antybiotykami,
które w większości utraciły swe
właściwości bakteriobójcze
w stosunku do wielu drobnoustro-
jów chorobowych.

Uodparnianie się bakterii i
tym samym zmniejszenie
skuteczności antybio-
tyków jest obecnie zjawiskiem,
które przybrało tak szerokie
rozmiary, iż wymaga ono naty-
chmiastowej mobilizacji specja-
listów, biologów i bakterio-
logów. Doświadczając ważność te-
go problemu w listopadzie
1975 r. w paryskim Domu Che-
mika odbyła się zorganizowa-
na przez Fundację Roussel „na-
rada wojenna” 35 wybitnych
specjalistów z różnych krajów,
którzy obradowali nad szyb-
kim i skutecznym, opracowa-
niem nowych form broni prze-
ciwko bakteriom, z równoczes-
nym nawróceniu do metod sto-
sowanych przed „era antybio-
tyków”.

Podczas obrad w centrum
uwagi zebranych znalazł się
najtrudniejszy obecnie pro-
blem, przed którym stoją nie-
mało wszystkie szpitale — od-
porność bakterii na duże na-
wet dawki antybiotyków.

„Jest dla nas nie do zniesie-
nia kiedy musimy patrzeć na
ginących od zakażenia pacien-
tów, którzy technicznie zostali
wyleczeni” — powiedział prof.
Pierre Huguenard, szef od-
działu reanimacyjnego jednego
z najnowszych szpitali
francuskich, Henri-Mondor
w Créteil.

Publikacja dla wszystkich

Kalendarz Robotniczy 1976

Kalendarz Robotniczy to już
tradycja. Ukazujący się
od wielu lat w masowym
nakładzie, zmieniający i dosko-
nalący swą treść i formę wy-
dawniczą, wykroczył daleko
poza zwykłą kalendarzową fun-
kcję i stał się czymś w rodzaju
kroniki życia społeczno-politycz-
nego. Warto uświadomić so-
bie, że poszczególne roczniki
„Kalendarza” odzwierciedlają,
jak żadna lub mało która pu-
blikacja, tego rodzaju następu-
jące w kraju zmiany. W „Ka-
lendarzach” znaleźć można
część naszej najnowszej histo-
rii: składy osobowe najwyż-
szych władz partii i stronnicy
politycznych, Rady Państwa i
Rządu, kierunki polityki wew-
nętrznej i zagranicznej, przegląd
dy sytuacji międzynarodowej,
dane o gospodarce światowej,
wychowaniu, żywieniu i mo-
dzie.

Od kilku lat publikacja ta
ukazuje się jakby w dwóch
wersjach — jako kalendarz, w
małym, prawie kieszonkowym
formacie, i jako informator w
tradycyjnym formacie książko-
wym.

Ukazał się właśnie „Kalen-
darz Robotniczy 1976”. Poza ka-
lendarium znajduje się w nim
m.in. wykaz dni branżowych
(zawodowych), „telegraficzna”
prezentacja nowych woje-
wództw, kalendarzyk wędkar-
ski i łowiecki. Część informa-
cyjna zawiera również zwięzłe
dane o rozwoju społeczno-gospo-
darczym Polski w latach
1971-1975, o Polsce na tle świa-
ta i wybranych krajów, o per-
spektywach rozwoju kraju do
1990 r., podstawowe informacje
o ZSR i europejskich krajach
socjalistycznych oraz RWPG.

Adresografia obejmuje naczel-
ne organy władzy i administra-

Gosławice: makroproblemy w miniskali

Aby nie zmarnować ni złotówki...

Nie są Gosławice gminą zur-
banizowaną. Rozrzucone
tu i ówdzie skupiska do-
mów, znaczne odległości mię-
dzy poszczególnymi zakładami
pracy, sporo autentycznych
wsi. Jest w gminie jedno Pań-
stwowo Gospodarstwo Rolne i
ponad dwa tysiące gospodarstw
indywidualnych, z których 900
ma obszar powyżej dwóch hek-
tarów. Nic dziwnego, że tylko
26 proc. mieszkańców wymie-
nia rolnictwo wśród źródeł
utrzymywania, a tylko dla nielicz-
nych jest ono głównym źród-
łem dochodu.

Ze względu na stopień uprze-
mysłowienia, leżąca tuż za gra-
nicą Konina gmina Gosławice
plasuje się w krajowej czołów-
ce.

Składają się na to dwie
elektrownie: „Pątnów” i „Ko-
nin”, odkrywkę węgla brunat-
nego „Pątnów”, huta alumi-
nium, konińskie zakłady na-
prawcze przemysłu węgla bru-
natnego, cukrownia „Gosławice”,
przedsiębiorstwa budowni-
ctwa przemysłowego i transpor-
tu: „Energoblok”, „Elektrobu-
dowa”, „Energomontaż”, „Trans-
bud” i kilkanaście innych,
mniejszych. Roczna wartość
produkcji przemysłowej sięga
w gminie 10 mld zł, podczas
gdy w ciągu 9 miesięcy ubr.
przemysł całego województwa
konińskiego wyprodukował to-
warów za prawie 12 mld zł.

Te proporcje mówią chyba
dużo. Przemysł był i jest szansą
rozwoju Konińskiego. To znacz-
nie jednak jego skomasowanie
na obszarze jednej gminy spo-
wodowało, że właśnie tutaj
można wyraźnie niż gdzie in-
dziej zaobserwować wszystkie
związane z tym problemy.

Na 12 000 mieszkańców w
gminie aż 9 000 pracuje w prze-
mysle, oczywiście — wśród
tych ostatnich większość to do-
jeżdżający do pracy z kilku
lub nawet kilkunastokilometro-
wych odległości. Z problemem
dowozu pracowników miejsc-
owe zakłady borykały się od
pierwszych dni swego istnie-
nia. Obecnie po wybudowaniu
linii kolejowej oraz dzięki roz-
winięciu systemowi umów z
PKS-em kłopoty zjazdowi. Nadal
jednak podczas analiz
dyscypliny i wykorzystania cza-
su pracy w każdym prawie z
zakładów podkreślano koniecz-
ność punktualnego dowożenia
pracowników.

Z inicjatywy gminy buduje
się we wsi Honoratka drogę,
kanalizację burzową i wodo-
ciągi za prawie 10 mln zł, które
wyasygnowała kopalnia. Wodo-
ciągi zresztą są tutaj prawie
we wszystkich wsiach, a ich
budowę finansował przemysł.
Było to konieczne ze względu
na obniżenie lustra wód grun-
towych, spowodowane odwod-
nieniem terenów odkrywek
węgla brunatnego. Czym dla
Płocka petrochemia, tym dla
Konina energetyka. W Gosła-
wicach zbudowano pierwszą
elektrownię, w której znalazło
pracę kilka tysięcy osób, tutaj
też były pierwsze odkrywyki
dostarczające brunatne paliwo.

Kilkudziesięciometrowe zwal-
owiska zewnętrzne stanowią
obecnie dominujący akcent
krajobrazowy i chociaż pokop-
alniane tereny są intensywnie
rekultywowane („Gosławice” są
już trzecią odkrywką na tere-
nie gminy), trzeba kilkunastu
lat, aby w usypianej hałdzie
wytworzyły się nowe stosunki
wodne, niezbędne dla jakiego-
kolwiek życia biologicznego.

Wybudowanie huty alumi-
nium postawiło w zupełnie no-
wym świetle sprawy ochrony
środowiska. Wydzielany w pro-
cesie produkcji białego metalu
fluor negatywnie oddziałuje
na bydło, owce, trzodę chlewną.
Bardziej odporny okazał się
drob.

W sąsiedztwie huty nie może
być więc mowy o jakiegokolwiek
działalności rolniczej; nawet
zboże wyhodowane na terenach
nadmiernie zfluoryzowanych
nie może być przeznaczone na
karmę inaczej jak w mieszan-
kach. Koniecznym okazało się
również ustalenie wokół wybu-
dowanej w Malińcu huty strefy
ochronnych. Znaczący to, że trze-
ba przenieść znajdujący się
tam PGR na inne tereny (przy-
gotowywane obecnie w gmi-
nie). Użytki rolne w Malińcu
zostaną zadrzewione topolą i
wierzbą, które — jak się oka-
zało — są gatunkami najlepiej
znoszącymi nadmiar fluoru.

Sygnalizowane tutaj problemy od-
lat znajdują się w pracowniach na-
ukowców, inżynierów, stosowane do-
tychczas rozwiązania były fragmen-
taryczne. Nie wyczerpywały złożo-
ności zachodzących tutaj współz-
ależności. Każdym z nich zajmował
się fachowiec określonych specja-
lizacji, nie było natomiast komu
pełnić roli koordynatora. Przemysł
płaci miliony złotych za przejmowa-
ne grunty — mówi naczelnik
gminy H. Sobieraj — trzeba aby
pieniądze te zostały na naszym
terenie...

W najbliższych latach w Go-
sławicach, poza budową kombi-
natu ogrodniczego i moderniza-
cją zakładów przemysłowych,
najwięcej nakładów przeznacz-
szą na rozbudowę ośrodka ho-
dowlu ryb ciepłowodnych. Naczelnik
Sobieraj pokazuje na planie istniejące
obecnie 200 ha stawów hodowlanych i dalsze
kilkaset hektarów gruntów, na
których zbiorniki zbudowane
zostaną w przyszłej 5-latec.
Obok prowadzonego obecnie
wylęgu amura, topygi białej i
pstrzeż, zostanie znacznie zwięk-
szona hodowla narybku karpia.
Już obecnie czynione są udane
próby hodowli w podgrzanych
wodach pstrąga, w przyszłości
— być może także innych ga-
tunków ryb słodkowodnych.

Budowa zbiornika wstępnego
ochładzania wód elektrowni-
arni zapobiegnie zarazem groź-
bie przegrzania wód jezior Pa-
nowskiego, Licheńskiego, Wąso-
kiego i Sleskiego powyżej
35-stopniowej bariery biologicz-
nej. Złotówki przeznaczone na
hodowlę ryb muszą procento-
wać zwiększoną produkcją na
rynek. Jak zresztą każda złot-
ówka wydana z naszych wspólnych
środków.

BOGDAN ZDANOWSKI

Antybiotyki — broń która przestała być skuteczna

Obecnie w doskonale wypo-
sażonych szpitalach francus-
kich prawie 10 proc. chorych
po przejściu interwencji chir-
urgicznej, rękującymi rękami
wyzdrowienie, zabranych zo-
stało na oddział reanimacyjny
z powodu powikłań infekcyj-
nych, niemożliwych do usunie-
cia za pomocą antybiotyków.
Podobna sytuacja panuje w
klinicach położniczych. W ub.
r. w znanej klinice w Port-
Royal trzy noworodki padły
ofiarami „klebsielli”, odpornej
na wszystkie antybiotyki. Kilka
miesięcy temu zginęło 13 dzie-
ci przywiezionych do szpitala
w Neapolu w czasie epidemii
salmonellozy. Według sprawo-
zdań Światowej Organizacji
Zdrowia w klinikach dziecię-
cych Ameryki Łacińskiej sze-
rzy się ta sama epidemia, na
którą lekarze nie znajdują
w praktyce żadnego radykalne-
go środka.

Zadziwiająca odporność na
antybiotyki wykazuje również
dwójka zapalenia opon móz-
gowych, choroby często spoty-
kanej na całym świecie, zwia-
szcza w Stanach Zjednoczo-
nych.

Czasy, w których penicyline,
cudowny lek dr. Fleminga, sto-

sowano we wszelkiego rodzaju
zakażeniach i ropniach, bakte-
ryjnym zapaleniu płuc, błoni-
cy, rzeżączce i syfilisie, minął
bezwrotnie. Lekarze przestali
być czarodziejami, ratują-
jącymi starych ludzi z kompli-
kacji po grypowych i zapale-
niach płuc. Był to istny okres euforii
i oszołomienia niezwykłym
„panaceum”. W jakim zatem
sposobie mogło dojść w ciągu 30
lat od zmięczenia kariery an-
tybiotyków?

Pierwszym tego objawem
były sygnały o wypadkach wy-
wołania szoku alergicznego
na antybiotyki, mimo że
zdarzały się one stosunkowo
rzadko i były nieistotne wobec
dobrodziejstwa tego leku.

Natomiast w miarę upływu
lat okazało się, że np. do zwal-
czenia gronkowca czy gonokoka
wywołującego rzeżączkę, trzeba
stopniowo podwajać,
potrajać i zwielokrotniać 10,
50 i więcej razy dawkę anty-
biotyku.

Mówi się więc o „przyczyn-
ieniu” do antybiotyków i porów-
nuje to zjawisko do alkoholika,
który dla wprowadzenia się w
stan upojenia musi nieustan-
nie zwiększać ilość alkoholu.

Pasteur'a dokonali precyzyj-
nych badań i obserwacji proce-
su wzrastania oporu przeciwko
antybiotykom stwierdzając że im
silniejsza dawka tego leku,
tym większy opór bakterii.

Antybiotyki zażywa się w
każdym wieku — od niemow-
lęcia do późnej starości. Ten
szeroki „wachlarz” antybio-
tyków uważany jest przez bakte-
riologów za istną klęskę me-
dycyny, zachęcającą bakterie
do coraz silniejszego oporu.

Akcja antybiotykowa podję-
ta przez francuski resort zdro-
wia, przyniosła do tej pory
znamiennie rezultaty: w szpi-
talach stosowanie antybio-
tyków spadło o 17 proc. w po-
równaniu z r. 1974 i nadal wy-
kazuje tendencję zniżkową.
„Skoro przestaniemy liczyć na
łatwe działanie antybiotyków
— powiedział prof. Huguenard
— „siłą rzeczy zmuszeni be-
dziemy zwrócić się w kierunku
starych zasad terapii za pomo-
cą higieny i antyseptyki. Be-
dzie to tym samym rezygnacją
z medycyny „refleksu” — na
korzyść medycyny „refleksji”.

oparte na głębokich przemy-
śleniach. Ograniczając stoso-
wanie antybiotyków będzie
można jednocześnie zachować
bakterie pożyteczne niezbędne
do utrzymania równowagi ekolo-
gicznej ustroju. Co do bakte-
rii „złych”, to badacze ma-
ją nadzieję, że w przyszłości
dzięki kombinacjom gene-
tycznym uda się być może na-
dać bakteriom nową odpor-
ność.

MARIA DŁUGOŚ

Paradoksy XX wieku

Świadkowie poszukiwani

Amerkańska kinematografia
odkryła coś, co zakasowa-
ła najbardziej kasowe dresz-
czowce o egzorcystach, rek-
nach i koszmarnych katastro-
fach. Na zamkniętych, lecz cie-
szących się znakomitą frek-
wencją pokazach wyświetlana
jest w USA seria 8 filmów z
gatunku porno, których ak-
cja ukazuje sadyzm i mord nie
na niby, ale z gwarantowa-
nym autentyzmem, bez inscen-
zacji. Zwerbowane podstępnie
odtwórczyni głównej roli gi-
ną z rąk zboczeńców, są masa-
krowane przed obiektywem ka-
mery. Elita finansowa w USA
płaci za wstęp na te seanse fil-
mowe po 200 dolarów. Anoni-
mowi producenci i właściciele
sal zarabiają miliony. Szef no-
wojorskiej FBI, Joseph Hör-
man, oświadczył dziennika-
rzom: „W październiku policja
argentyńska znalazła w mie-
ście Mendoza straszliwie po-
kaleczone zwłoki trzech kobiet,
które przypuszczalnie należały
do jednorazowych „gwiazd”
tych filmów. Śledztwo nie dało
wyników, napisano „zabite
przez nieznaną sprawcę”.
My zaś nie mamy podstaw do
zajmowania się morderstwami
dokonanymi poza granicami”
USA. (PAP)

Porwanie francuskiego przemysłowca

Policja francuska ujawniła w po-
niedziałek, że w środę 31 grudnia
ubiegłego roku uprowadzony zo-
stał przez niezidentyfikowanych
przestępców 54-letni Louis Hazan,
dyrektor firmy „Phonogram Fran-
ce” produkującej m. in. płyty wy-
twórni „Philips”.

Przestępcy zażądali w zamian za
zwolnienie Hazana okupu w wy-
sokości 15 mln franków. Okup
był już przygotowany w ubiegły
piątek jednak nikt się po niego
nie zgłosił. Hazan został porwany
w momencie kiedy przewodniczył
ostatniemu w kończącym się roku
posiedzeniu Rady Nadzorczej
przedsiębiorstwa.

Przestępcy zapowiedzieli, że
spracują nowe warunki po prze-
kazaniu okupu w środę. (PAP)

STRONA

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Poznaniu — przypomina posiadaczom psów o obowiązku wpłacenia w styczniu 1976 r. należnej za rok 1976 opłaty sanitarnej-weterynaryjnej i podatku od psa (psów) — w niżej wymienionych kasach:

◆ **Grunwald** — w kasie Oddziału wyżej wymienionego przedsiębiorstwa przy ul. Grunwaldzkiej 55, barak 7, codziennie w godz. od 12-17. Powyższe nie dotyczy tych posiadaczy psów, którym zostały doręczone blankiety PKO na dokonanie wpłaty przez pocztę lub PKO.

◆ **Nowe Miasto** — w kasie Oddziału wyżej wymienionego przedsiębiorstwa przy ul. Zagórze 6 — codziennie w godz. od 8-15, w soboty do 13, a w poniedziałki od godz. 8-17.

◆ **Stare Miasto** — w kasach Rejonów Eksploatacji Budynków: — nr 1 — przy ul. Kramarskiej 3/5, — nr 2 — przy ul. 23 Lutego 4/6, — nr 3 — przy ul. Czerwonej Armii 51, codziennie w godz. od 7-15, w soboty do 13, a ponadto w poniedziałki do godziny 18, w środy i w piątki do godziny 17.

◆ **Wilda** — w kasach Rejonów Eksploatacji Budynków: — nr 1 — przy ul. Łozowej 79 oraz przy ul. Opolskiej 81, — nr 2 — przy ul. Kosińskiego 18, — nr 3 — przy ul. Rolnej 8, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8-16, we wtorki i czwartki od godziny 8-14, a w soboty od godziny 8-12.

◆ **Jeżyce** — w kasie Rejonu Eksploatacji Budynków nr 3 przy pl. Waryńskiego nr 7, w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8-16, we wtorki i czwartki od godziny 8-14, w soboty — kasa nieczynna.

W razie niezapłacenia opłat i podatku w terminie do 31 stycznia 1976 r. ściąganie należności nastąpi w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym (Dz. U. z roku 1975 nr 3, poz. 11), co narazi posiadaczy psów na dodatkowe opłacenie kosztów egzekucyjnych i kary za zwłokę w wysokości 5 proc. opłaty i podatku za każdy miesiąc zwłoki. 508-K1

Przetargi

Gnieźnieńskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „ZREMB” Gniezno, ul. Surowieckiego 9 podają do wiadomości publicznej, że 14 dnia od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia — odbędzie się w świetlicy w/w przedsiębiorstwa o godz. 10

PRZETARG samochodu VOLGA typ M-21, nr silnika 652619, nr podwozia 237761, cena wywołania 57.200,— zł.

O kupno w/w samochodu ubiegać się mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne, które uiszczą wpłatę do kasy przedsiębiorstwa w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej tytułem rekojmi, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Wymieniony pojazd można oglądać w pierwszy czwartek po ukazaniu się ogłoszenia od godz. 10-12 na terenie w/w zakładu.

W przypadku gdyby pierwszy przetarg nie doszedł do skutku przedsiębiorstwo organizuje w tym samym dniu o godz. 13 drugi przetarg.

Cena wywołania w drugim przetargu zostanie obniżona na zasadach określonych w § 14 Zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 r. w sprawie rozporządzania przez jednostki gospodarki społecznej zbudowanymi pojazdami samochodowymi i przyczepami (Monitor Polski nr 26, poz. 148).

Uwaga! Gnieźnieńskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „ZREMB” Gniezno nie odpowiadają z tytułu gwarancji rekojmi za wady fizyczne sprzedanego samochodu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 2872-K2

Fabryka Obsługowych Urządzeń Samochodowych — Zakład w Poznaniu, ul. Sikorskiego 12 — ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY — na wykonanie przerobu galvanicznego do urządzeń obsługowo-naprawczych wg. wykazu znajdującego się w Dziale Techniczno-Produkcyjnym tutejszego Zakładu o wartości ca 500 tys. zł rocznie (słownie: pięćset tysięcy zł).

Wykonanie usług dotyczy roku 1976.

Oferty, w których należy podać cenę za 1 dcm², w asortymencie chromu z polyskiem i chromu matowego na podkładzie miedzi i niklu, prosimy składać do dnia 22 stycznia 1976 roku w sekretariacie Zakładu w zalakowanej kopercie z napisem „Przetarg”.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi dnia 23 stycznia 1976 r. o godz. 8 w Dziale Techniczno-Produkcyjnym FOUS — Poznań.

Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, oraz prywatne.

Składający oferty z sektora nieuspołecznionego, zobowiązani są do składania wadium przetargowego w wysokości 10 proc. wartości oferowanego przerobu w terminie do dnia 23 stycznia 1976 r. godz. 7.30, w kasie zakładu, wzgl. wpłaty bankowej na konto nr 1218-6-122 NBP I OM w Poznaniu, do dnia 22 stycznia 1976 r. z zaznaczeniem wpłaty wadialnej.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Szczegółowych informacji udziela Dział Techniczno-Produkcyjny FOUS, telefon nr 33-12-71 wewn. 30. 6638-K1



6629-K1

Spółdzielnia Pracy Fryzjersko-Kosmetyczna w Poznaniu

PODAJE DO WIADOMOŚCI PT KLIENTÓW,
ze z dniem 29 grudnia 1975 roku

ZOSTAŁY OTWARTE DWA NOWE ZAKŁADY FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE

● Zakład nr 33 na OSIEDLU PRZYJAZNI — PAWILON HANDLOWY 132 B, I piętro;

● Zakład nr 77 PRZY UL. KOLEJOWEJ 42

Wym. Zakłady świadczą usługi w zakresie:

- fryzjerstwa damskiego,
- kosmetyki
- pedicure

— dysponują farbami do włosów o pełnej gamie kolorów z importu i najnowszymi środkami do pielęgnacji i regeneracji włosów.

USŁUGI ŚWIADCZY PERSONEL
O WYSOKICH KWALIFIKACJACH ZAWODOWYCH.

Lokale

Wynajmę pokój umeblowany, Kunińskiego 20, wia-
domość po 16. 34668g

Pokój dwuosobowy, kom-
fortowy, c.o., student-
kom lub uczniom wynaj-
mę. Tel. 67-31-53. 34721g

Szczecin, M-3 nowe bu-
downictwo, zamienię na
podobne w Poznaniu, nie
wykluczone stare budow-
nictwo. Tel. Szczecin
885-69, lub oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
33146g.

Nieruchomości

Kupię gospodarstwo roln-
e do 5 ha, blisko Pozna-
nia. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 34640g.

Gospodarstwo rolne 20 ha
— miasto Gniezno — ko-
rzystnie sprzedam. Oferty
telefoniczne: Zielona
Góra 711-31 — Mally. 2849-K2

Sprzedam gospodarstwo 8
ha, ziemia pszenno-bura-
czana, kwadrat, przy bu-
dunku mieszkalno-gospo-
darczym nowym, nadają-
ce się na rolnictwo, ogro-
dnictwo, położenie bardzo
dobre. Lucjan Pindraszak,
Zydowo, Borzykowo
62-307, woj. poznańskie. 1635p

Zguby • Różne

Zgubiłam kołnierz futra
ny ciemny, dnia 3. I. po
godz. 12 w drodze od St.
Rynku do placu Wielko-
polskiego. Zwrot wynag-
rodę. Sadek, Chełmoń-
skiego 19 m. 6. 34763g

Uczciwemu znalazcy brzo-
sołetki — obrezy przy-
rzekam wysoką nagrodę.
Tel. 67-92-07. 34727g

Suczka rasy foksterier za-
ginęła dnia 9 grudnia 1975
r. w okolicy Raszyna.
Uczciwego znalazcę pro-
szę o zwrot za wynagro-
dzeniem. Poznań, ul.
Gwiaździsta 20 m. 3. 34738g

Ogrodzenia, bramy, furt-
ki, balustrady ozdobne,
kraty i inne konstrukcje
metalowe wykonuję. Poz-
nań-Swierczewo, Jaszuń-
skiego 12, tel. 32-04-45. 34666g

Nowość! Czyszczenie dy-
wanów, mebli tapicerowa-
nych na miejscu u klien-
ta. Zgłoszenia telefonicz-
ne rano, wieczorem 454-69,
Lutycka 34. 34420g

Kupno • Sprzedaż

Stare monety, kufel do
piwa, szablę, sztylet, broń
kupię. Umińskiego 7a m.
30 (Wilda), od 14. 34669g

Kupię motorower Komar.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 33270g.

Kupię maszynę dwupły-
tową Veritas, nową. Oferty
z ceną „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 33365g

Sprzedam 5 opon 560X13,
plastikową atrapę oraz
tylną szybę do Fiata 1250.
Osiedle Jagiellońskie 48
m. 4. 34796g

Kamerę filmową 8 mm
Kwarc - 5 (transfokator)
sprzedam, stan dobry. Ce-
na 4.000. Matysiak, telefon
730-11, w. 80, do 14. 1644gpr.

Sprzedam gokart. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 33097g.

SZKOŁA DLA PRACUJĄCYCH NR 6
oraz **PODSTAWOWE STUDIUM ZAWODOWE**
w Poznaniu, ul. Główna 42

OGŁASZAJĄ NABÓR UCZNIÓW

DO NASTĘPUJĄCYCH ODDZIAŁÓW:

◆ do kl. VII semestralnej, VIII semestralnej — warunek przyjęcia — 16 lat, ukończona kl. VI szkoły podstawowej oraz podjęcie pracy — dziewczęta i chłopcy.

◆ do Podstawowego Studium Zawodowego dla osób nie mających ukończonej szkoły podstawowej, o kierunku chemicznym ze specjalnością aparatury urządzeń spo-żywczych lub ogólnomechanicznym — warunek przyjęcia do studium, ukończone V klas szkoły podstawowej oraz ukończony 17 rok życia (do 45 lat).

Szkola zapewnia zatrudnienie w Poznańskich Zakładach Koncentratów Spożywczych „Amino”.

Ukończenie Podstawowego Studium Zawodowego jest równoznaczne z ukończeniem 8-klasowej szkoły podstawowej oraz daje uprawnienia do wykonywania wyuczonego zawodu i ubiegania się o uprawnienia czeladnicze.

Pierwszy semestr nauki rozpoczyna się 4 lutego 1976 r. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły codziennie od godz. 8-18, ul. Główna 42, nr tel. 719-60. 6649-K1

SWARZĘDZKIE FABRYKI MEBLI

w Swarzędzu

ZAWIADAMIAJĄ

O ZMIANIE NUMERU WYWOŁAWCZEGO
CENTRALI TELEFONICZNEJ

zarządu przedsiębiorstwa

z dotychczasowego Poznań 597-92

na 596-01.

2760-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE „ARGED” w Poznaniu



zawiadania o uruchomieniu

ZAKŁADU USŁUGOWEGO W SIERAKOWIE

przy placu Powstańców 7.

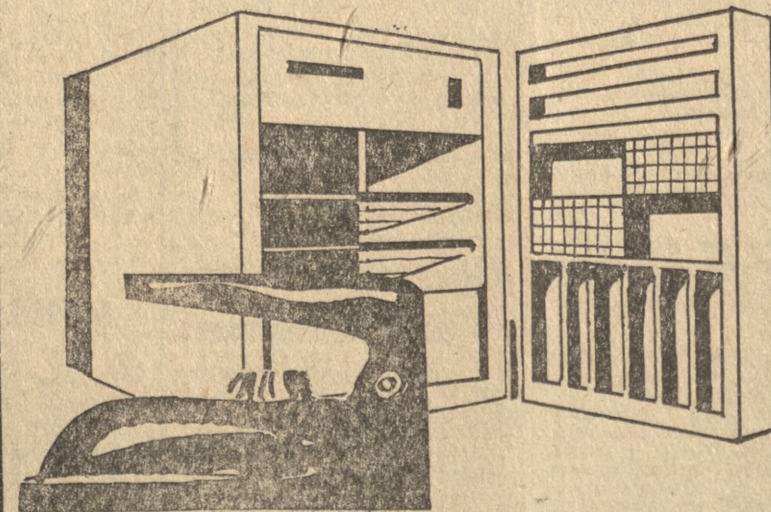
Zakład świadczy usługi w zakresie:

napraw zmechanizowanego sprzętu drobnego
w warsztacie oraz sprzętu ciężkiego w miesz-
kaniu u klienta.

Rejon działania zakładu:

- Gmina Kwilec,
- Gmina Chrzypsko Wielkie,
- Gmina Sieraków.

505-K1



INSTYTUT TECHNOLOGII i KONSTRUKCJI BUDOWLANYCH POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

przyjmuje zgłoszenia

na 4-letnie

STUDIA DOKTORANCKIE

dla pracujących (systemem zaocznym)

W SPECJALNOŚCI:

„NOWOCZESNE SYSTEMY UPZEMYSŁOWIONEGO
BUDOWNICTWA PREFABRYKOWANEGO”

z następującymi specjalizacjami:

- problemy konstrukcyjno-montażowe nowoczesnych systemów budownictwa prefabrykowanego,
- rozwiązania technologiczne-materiałowe,
- technologia prefabrykatów,
- organizacja i zarządzanie w budownictwie,
- fizyka budowli.

O przyjęcie mogą ubiegać się osoby, które posiadają ukończone studia wyższe i uzdolnienia do pracy naukowo-badawczej.

Osoby ubiegające się o przyjęcie na studia powinny złożyć następujące dokumenty:

- podanie,
- życiorys,
- kwestionariusz osobowy potwierdzony przez zakład pracy,
- skierowanie zakładu pracy na studia,
- odpis dyplomu ukończenia studiów/wyższych,
- informację o przebiegu i osiągnięciach w pracy zawodowej.

Warunkiem przyjęcia jest złożenie z wynikiem pozytywnym kolokwium kwalifikacyjnego, wskazującego na zainteresowanie pracą naukową i dobre przygotowanie w obranym kierunku.

Podanie o przyjęcie na Studia należy złożyć do dnia 25 stycznia 1976 r. w sekretariacie Instytutu Technologii i Konstrukcji Budowlanych Politechniki Poznańskiej, ulica Piotrowo 5, 60-965 Poznań, pokój 104, telefon 78-24-54.

O kolokwium kwalifikacyjnym zainteresowani zostaną powiadomieni imiennie.

Zajęcia na Studium rozpoczną się dnia 1 marca 1976 r.

6622-K1

Rejonowy Uniwersytet Robotniczy
Związku Młodzieży Socjalistycznej
w Poznaniu

ORGANIZUJE

**NIEDZIELNE STUDIUM
RYSUNKU ODRĘCZNEGO**

dla kandydatów na studia
architektury i studia plastyczne.

Bliszych informacji udziela oraz zgłosze-
nia przyjmuje do dnia 25 stycznia 1976 r.
sekretariat RUR ZMS, ul. Nowowiejskiego
nr 29 (wejście od ul. Inżynierskiej), III ptr.,
tel. 519-97 w godz. od 15-18 (z wyjątkiem
sobót).

521-K1

Praca Nauka

Potrzebna opiekunka do
3-letniej dziewczynki na
8 godzin dziennie. Telefon
20-21, do godz. 17.

34622g

Spodniarz poszukuje pra-
cy chałupniczej. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 33522g

Młode małżeństwo przy-
jmuje dozorstwo. Warunek
mieszkanie. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
34305g.

Małżeństwo przyjmie do-
zorstwo. Warunek miesza-
nie. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19, dla
33137g.

Pracownika przyjmie Ad-
ministracja Domu, Stary
Rynek 82.

34562g

Pomoc domowa potrzeba-
na z gotowaniem na stałe
lub dochodząca. Warunki
bardzo dobre. Poznań,
Strusia 8 m. 2.

34897g

Przyjmie uczniów w zawo-
dzie lakierniczym. Po-
znań, ul. Ostrowska 355.

34078g

Recistka przyjmie pracę
chałupniczą. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19, dla
33180g

Czeladnik szewski lub ren-
cista potrzebny. Praca sta-
ła — dobrze płatna. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19, dla 33181g.

**Przedsiębiorstwo Sprężowe-Transportowe
Budownictwa Rolniczego —
ul. Bałtycka 10 — Poznań**

zawiadamia P. T. Klientów o zmianie
z dniem 1 stycznia 1976 roku
numera konta bankowego.

Konto bankowe otrzymuje brzmienie:
**Bank Gospodarki Żywnościowej
w Poznaniu**
Nr rachunku 863038-1212-131.
6560-K1

Kupno Sprzedaż

Tokarnię 0,5 — 0,7 tocze-
nia kupię. Tel. 33-06-78.

33145g

Kupię piec c.o. do ogród-
nictwa od 30 m² do 50 m²,
najchętniej EcalVA. Eugene
Styla. Krosinko 134.
62-050 Mosina.

33187g

Sprzedam ciągnik C-323
w dobrym stanie. Igna-
szewski, Świątniki nad
Wartą (koło Rogalina).

33142g

Sprzedam tanio czarny
stół, biurko i bufet. M. Bo-
rowczyk, Stary Rynek
52b m. 5.

33143g

Tanie sprzedam pelisę
męską (barany), wzrost
średni. Bnińska 29 m. 3.

33171g

Pianino „Blüthner” czarne
krzyżowe, płyta metalo-
wa, koncertowe, sprze-
dam. Wiesław Tylewski.
Znin, Śniadeckich 19.

33212g

Narty „Rysy” 1,95 m
sprzedam. Tel. 673-327 po
16.00.

33179g

Samochody

Pilnie sprzedam Fiat 132
GIS, rocznik 75. Głogow-
ska 183 m. 18.

34737g

Kupię nowego Fiat 126,
Trabant, kolor. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 33157g.

Lokale

Bezdzietne małżeństwo po-
szukuje samodzielnego po-
koju. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 34968g

Pracująca po studiach, po-
szukuje pokoju — naj-
chętniej Grunwaldzka lub
jej okolice. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
33967g.

Dwie siostry pilnie poszu-
kują pokoju umiarkowa-
nego. Oferty z ceną „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
34702g.



**UWAGA MIESZKAŃCY
NOWEGO TOMYŚLA
i OKOLIC!**

**CENTRALNY ZWIĄZEK
SPÓŁDZIELNI PRACY**

Spółdzielcze Przedsiębiorstwo
Zaopatrzenia i Handlu w Poznaniu

uruchomiło

W NOWYM TOMYŚLU

przy ul. Wojska Polskiego 15
w Domu Usług

SKLEP ODZIEŻOWY

który zaopatrzony jest w bogaty
asortyment artykułów dziewiar-
skich, konfekcji damskiej —
produkcji spółdzielczości pracy.

**ZAPRASZAMY i ŻYCZYMY
UDANYCH ZAKUPÓW!**

6553-K1

Dnia 3 stycznia 1976 r. zmarł

JÓZEF MALESZYŃSKI

starszy inspektor Zjednoczenia Państwowych
Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Poznaniu.

W Zmarłym straciłmy sumiennego i cenio-
nego pracownika, który 30 lat swego życia po-
święcił pracy w PGR.

Odniesiony był Srebrnym Krzyżem Zasługi,
Medalem 30-lecia oraz Odznaką Zasłużonego
Pracownika Rolnictwa.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 stycznia
br. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyraży serdecznego współ-
czucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP, ZSL, SISR
oraz pracownicy
Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw
Gospodarki Rolnej w Poznaniu

6-K3

Dnia 4 stycznia 1976 r. zmarł w 92 roku życia

WALENTY OLEJNICZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 9.15
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Gajowa 12 m. 3.

34931g

W dniu 4 stycznia 1976 r. zmarł nasz ukochany
ojciec, dziadek i teść

JAKUB IMIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążone
córka z rodziną i Jadwiga Nowak

34877g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
3 stycznia 1976 r. zmarł śmiercią tragiczną, prze-
żywszy 47 lat

JAN GORZELAŃCZYK
mistrz fryzjerski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm.
o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
brat z rodziną

Ul. Marcinkowskiego 1.

34929g

Dnia 4 stycznia 1976 r. zmarł po długiej i cięż-
kiej chorobie mój najdroższy mąż, kochany
ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 72

STANISŁAW LESIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 stycznia 1976 r.
o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążone
żona i rodzina

Ul. Żywiecka 19.

34900g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 4 stycznia
1976 r. odeszła od nas na zawsze, przeżywszy
lat 72, najdroższa żona, najukochańsza matka,
babcia i teściowa, śp.

ANTONINA KRÓWCZYŃSKA
z domu Grześkowiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 13
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

34878g

Dnia 5 stycznia 1976 r. zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.,
przeżywszy 87 lat, nasz ukochany ojciec, brat,
teść, dziadek, pradziadek i szwagier, śp.

WAWRZYN WAWRZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11
na nabożeństwie żałobnym w kościele parafial-
nym w Skarbowie.

W smutku pogrążona
rodzina

34930g

Dnia 3 stycznia 1976 r. zmarł

JÓZEF MALESZYŃSKI

zastępca dla rozwoju Spółki Wodnej
Melioracji Nizin Obrzańskich w Poznaniu,
były długoletni wiceprzewodniczący.

Rodzinie Zmarłego wyraży serdecznego współ-
czucia składają

Zarząd — Kierownictwo — Rada Zakładowa
i współpracownicy

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 bm.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

34777g

Z głębokim żalem zawiadamiamy o tragicznej
śmierci naszego kolegi

JACKA DUBISZA
ucznia klasy pierwszej
Sakety Podstawowej nr 19 w Poznaniu.

WYRAZY WSPÓLCZUCIA DZIADKOM
składają

Dyrekcja — Rada Pedagogiczna
Komitet Rodzicielski i społeczność uczniowska

34782g

Dnia 30 grudnia 1975 r. zmarł nasz kolega

FLORIAN NOWACZKIEWICZ
były długoletni kierownik Apteki w Jutrosinie,
wzorowy i ceniony farmaceuta, odznaczony
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia
Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbył się dnia 3 stycznia 1976 roku
w Poznaniu.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie
Zmarłego składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa
Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego
„Cefarm” w Poznaniu

18-K3

Dnia 4 stycznia 1976 r. zmarł były pracownik
i członek naszej Spółdzielni

**INŻ. GEODETA
IGNACY KOZŁOWSKI**
odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 stycznia 1976 r.
o godz. 11.30 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyraży szczerego współ-
czucia składają

Dyrekcja, Rada Oddziałowa, Rada Zakładowa
i pracownicy
Geodezyjno-Dokumentacyjnej Spółdzielni Pracy
„Technoplan” w Warszawie
Oddział w Poznaniu, ul. Ratajczaka 46

34899g

W dniu 4 stycznia 1976 r. zmarła w wieku
72 lat, moja najdroższa żona, nasza ukocha-
na mama, teściowa i babcia, śp.

ZOFIA MIESZAŁA
z domu Henke

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 15
na cmentarzu na Starolece.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Starolecka 37 m. 11.

34881g

Dnia 4 stycznia 1976 r. zmarł w 78 roku ży-
cia śp.

IGNACY KOZŁOWSKI
emerytowany inż. geodeta,
powstańca wielkopolski, odznaczony Krzyżem
Powstańców Wlkp. i Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11.30
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Ul. Lubeckiego 16 m. 1.

34780g

Sprzedam własnościowe
M-4 — Hetmańska. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 34713g.

Zamienie 2-pokojowe, ku-
chnią, łazienką, telefo-
nem, kwaterunkowe, ca
40 m², na podobne lub
większe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 34888g.

Pracująca poszukuje po-
koju jednoosobowego.
Tel. 411-586 od godz. 7
— 15.

33103g

Nieruchomości

Willę 4-pokojową z ogro-
dem 1.000 m², nadającą
się na warsztat na Grun-
waldzie, zamienię na 5-6-
pokojowe również Grun-
wald. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 34523g.

Matrymonialne

Pani 35-letnia, technik,
mieszkanie w Poznaniu,
pozna skromnego, kultu-
ralnego, bez nałogów pa-
na, wyznania rzymsko-ka-
tolicznego, tylko kawale-
ra lub wdowca. Cel ma-
trymonialny. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
33066g.

Kawaler, lat 47, elektryk,
mieszkanie, pozna panią
do lat 40. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla
33092g.

Dwie panie po 60-ce, nie-
zależne materialnie, pozna
ją dwóch panów w celu
matrymonialnym. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 33043g.

W dniu 3 stycznia 1976 roku zmarł pracownik
naszego Zakładu

IGNACY KAŁUŻNY

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 stycznia 1976 r.
o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyraży szczerego współ-
czucia składają

Zarząd — Rada Zakładowa — POP
i współpracownicy
Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej

18-K3

W dniu 1 stycznia 1976 roku zmarła nasza
była pracownica

WŁADYSŁAWA ZIĘTOWSKA

Pogrzeb odbył się w dniu 5 stycznia 1976 r.

Rodzinie Zmarłej wyraży serdecznego współ-
czucia składają

współpracownicy — Rada Zakładowa
Dyrekcja
Poznańskich Zakładów Elektrochemicznych
„Centra” w Poznaniu

18-K3

Dnia 4 stycznia 1976 r. zmarł nagle, namas-
zczony Olejami św., drogi mąż i przyjaciel, śp.

PIOTR BRYSEWICZ

Odprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego
odbędzie się dnia 8 stycznia 1976 r. o godz. 13.40
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

34827g

Dnia 4 stycznia 1976 r. zmarł nasz kochany
brat, szwagier, wujek i stryjek

WŁADYSŁAW DUBROWNIK
mgr farm.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 10.25
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

34935g

Dnia 4 stycznia 1976 r. odeszła od nas nasza
droga żona, mama, córka i siostra, śp.

**z JÓZEFOWSKICH
ANNA KRAJNA**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm.
o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z dziećmi i rodziną

Ul. Bukowa 9 m. 5.

34788g

W dniu 5 stycznia 1976 r. odeszła po dłu-
gich cierpieniach, opatrzony Sakramentami
św., mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek,
przeżywszy lat 75, śp.

STANISŁAW JEZIEŃSKI
emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm.
o godz. 11 na cmentarzu parafialnym w Żabi-
kowie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Fabianowo 97.

34780g

Pani elegancka, niebryd-
ka z mieszkaniem, pozna
pana przystojnego, naj-
chętniej wojskowego do
lat 60. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 33032g.

Kawaler 34-letni, posiada
jacy małe gospodarstwo,
blisko Poznania, pozna
pannę w odpowiednim
wieku. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 33101g.

Zgubiono przepustkę wy-
stawioną przez ZUCH Me-
talchem, Kościan, Henryk
Bryczak.

34836g

Odnawianie mebli. To-
masz Głowiński, telefon
468-03.

34166g

Bezpyłowe cyklinowanie,
lakierowanie parkietów.
Tel. 733-73, Szaj.

34572g

Przyjmuję zamówienia na
sadzonki pomidorów od-
malany Reverm. Upra-
wa prowadzona wg naj-
nowszych holenderskich
założeń, m. in. substrat
torfowy, doniczki PCW.
Termin realizacji 20-30
stycznia. Możliwość dosta-
wy własnym środkiem
transportu. Jacek Nowak-
ki, 63-930 Jutrosin, woj.
Leszno, ul. 22 Lipca 5, tel.
119.

34290g

Zguby Różne

Zgubiono czapę futrzaną
w dniu 5. 1. 76 Osiedle Po-
wstań Narodowych. Pro-
szę o zwrot za wynagro-
dzeniem. Tel. 629-30.

34958g

Fachowa naprawa telewi-
zorów. Tel. 552-59, Kopań-
ski.

34840g

Dnia 6 stycznia 1976 roku zmarł po ciężkich
cierpieniach śp.

ZDZISŁAW KASPROWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w żalobie
żona z rodziną

35003g

Dnia 5 stycznia 1976 r. po długotrwałej cho-
robie zmarł, opatrzony Sakramentami św.,
przeżywszy lat 83, nasz najukochańszy ojciec,
dziadek i teść

MIECZYSLAW DYBCZYŃSKI
drogista,
powstańca wielkopolski.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm.
o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążone
dzieci i rodzina

34830g

W dniu 5 stycznia 1976 r., w wieku 25 lat,
zasnął w Bogu, namaszczonej Olejami św.,
mój najukochańszy mąż, najczulszy ojciec,
ukochany syn, brat, zięć, szwagier i wujek, śp.

JACEK GENDERA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu i smutku pogrążone
żona z córeczką i rodziną

Ul. Racjonalizatorów 2 m. 1.

34876g

W dniu 5 stycznia 1976 r. zmarł po ciężkiej
i długiej chorobie, przeżywszy lat 75, naj-
droższy mąż, ojciec, teść, brat i dziadek, śp.

IGNACY ŚMIGIELSKI
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu O-
drodzenia Polski, Medalem Zwycięstwa i Wol-
ności, Medalem za Udział w Walce o Poznańską
Cytadelę, Odznaką Grunwaldu i Odznaką
Honorową miasta Poznania.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 11.55
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Kochanowskiego 8 a m. 7.

34852g

TEATRY

POZNAN
OPERA — g. 19 „Don Pasquale”.
MUZYCZNY — g. 19 „Machia-
vello”.
POLSKI — g. 19 „Male morder-
stwa”.
NOWY — g. 19 „Oml”.

GNIEZNO
TEATR IM. A. FREDRY — „Da-
my i huzary”.

BOREK WLKP.
TEATR IM. A. FREDRY — „Bo-
lek i Lolek”.

KALISZ
TEATR IM. W. BOGUSŁAW-
SKIEGO — „Ania z Zielonego
Wzgórza”.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „40 karatów”.
CZARNKOW: „Charley Varrick”.
GNIEZNO Lech: „Noc i dzień”.
cz. II; Polonia: „Noc i dzień” cz.
I.
GOSTYŃ: „Dramat szaleńcy”.
GÓRA: „Zaproszenie”.
JAROCIN: „Kraina czerwona”.
JASTROWIE: „Pociąg pancerny”.
KALISZ Oaza: „Handlarz bro-
nią”; Stylowe: „Okruchy życia”.
„Mama wielkości” i „Lobuz”.
KĘPNO: „Kronika gorącego la-
ta”.
KŁODAWA: „Miłość szesnasto-
latków”.
KOŁO: „Ważki”.
KONIN Górnik: „Zabójca mie-
łości”; Centrum: „Rozwój pier-
ści” i „Porwany przez matkę”.
KOSCIAN: „Peppino podbija
Amerykę”.
KORNIK: „Koncert dla outsider-
za”.
KROTOSZYN: „Noc i dzień”.
KRZYŻ: „Zew krwi”.
LESZNO: „Jak zdobyć prawo
jazdy” i „Kapitan Mikula Mały”.
NOWY TOMYŚL: „Bądź z nim
szczęśliwym”.
OBORNIKI: „Dzieje grzechu”.
OKONEK: „Pojedynak rewolwe-
rowców”.
OSTRÓW Świecie: „Dom lalki”.
Roma: „Opadły liście z drzew”.
OSTRZESZÓW: „Pulapka na ge-
nerała”.
PIŁA Iskra: „Samotny detektyw
McQ”; Koral: „Doktor Mładen”;
Sokol: „Zła noc”.
PLESZEW: „Mściwiel”.
RAWICZ: „Goya” cz. I i II.
ROGOŹNO: „Miłość strażaków”.
RYCHTAŁ: „Kasztan miłości”.
SŁUPCA: „Zeglarski znak Dana-
ju”.
SREM Słonko: „Pojedynak na
szosie”.
ŚRODA: „Niespokojne morze”.
SYCOW: „Stara panna”.
SZAMOTUŁY: „Synowie szczy-
fa”.
TRZCIANKA: „Dziewczyna z
laską”.
TUREK: „Przeznaczenie ma imię
Kamila”.
WAŁCZ: „Mroźny peppermint”.
WĄGROWIEC: „Pięć łatwych
utworów”.
WIERUSZÓW: „Oto jest głowa
zdrój”.
WSCHOWA: „Wspomnienia ge-
nerała”.
WRZEŚNIA: „Nie unikniemy
przeznaczenia”.
WYRZYSK: „Szach królowej
brylantów”.
ZŁOTÓW: „Węgorz za 300 mi-
lionów”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych
przyjaciół; 8.35 Opolskie propo-
zyce muzyczne; 9.05 Dla kl. I i II
(wych. muz.); „Zabawa na śnie-
gu”; 9.25 W rytmie bossa-novy;
9.30 Moskwa z melodii i piosenka;
9.45 Angielskie i szkockie melodie
ludowe; 10.05 Dedykacja muzycz-
na dzieciom; 10.30 „Wpisani w Gie-
wont” — fragm.; 10.40 Lekcyjny
jazzu; 11.05 Nie tylko dla kierow-
ców; 12.12 Muzyka polskich me-
lodi; 12.30 Gdańsk na muzycznej
antenie; 12.25 Gdańsk na muzyce-
jant; 13.15 O zdrowiu dla zdra-
wiania; 13.35 Polskie zespoły re-
gionalne; 14 W balowym rozgwarze;
14.20 Sport to zdrowie; 14.25 Ry-
tm młodych; 15.05 List z Polski;
15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35
Operetka, jej twórcy i wykonaw-
cy; 16.06 U przyjaciół; 16.11 Pro-
pozycje do Listy Przebojów; 16.30
Aktualności kulturalne; 16.35 Ra-
dio Praga prezentuje; 17 Radio-
kurier; 17.20 Parada polskiej pio-
senki; 18 Muzyka i Aktualności;
18.25 Nie tylko dla kierowców;
18.30 Przeboje non stop; 19.15 Ork.
Studia S i pod dyr. A. Trzaskow-
skiego; 20.20 Muzyczny seans fi-
lmowy; 21.21 Konc. chopinowski;
22.20 Mini recital Zofii Borys;
22.30 „Uczni w anegdoty” — fragm.
Franciszka Bacon, filozof — aud.
Jana Owsidskiego; 22.45 Muzyczny
kącik wspomnień; 23.15 Utwory
M. Karłowicza.
WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4,
5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20,
21, 22, 23.
PROGRAM II: 8.35 My 7.35
Muzyka spod strzechy — mazo-
wieckie tańce; 9 Tańce E. Graba-
dosa; 10 Lektury naszych praba-
bek; 10.30 Polska muzyka opera-
wa; 11 Dla kl. VII i VIII (wych.
muzyczne); „Bliżej muzyki”; 11.35
Od Tatr do Bałtyku; 12.05 Czas
dobrych gospodarzy; 12.25 „Wschod-
ni świat Conrada” — fragm.
książki N. Sherry; 12.45 F. Schu-
bert: Rondo A-dur; 13 Dla kl. I
i II (jęz. polski); „Zimowe piskie-
10

Nowy zakład w Obornikach

„Metalplast” dla budownictwa

Trwa przemysłowy rozwój Obornik. W ich krajobrazie po-
jawiają się coraz nowe obiek-
ty, stare są modernizowane.
Tam, gdzie jeszcze niedawno
rosł las — dziś rysują się duże
 hale produkcyjne, biurowce,
 magazyny. Najmłodszym dzie-
kiem obornickiego przemysłu
jest Zakład Montażu Lekkiej
Obudowy „Metalplast”. Jest on
jednym z kilku zakładów wcho-
dzących w skład tamtejszego
kombinatu „Metalplast”, pierw-
szym tego typu w Wielkopolsce,
a drugim w kraju (taki sam
istnieje w Częstochowie i
także podlega temu kombina-
towi).
Nowy zakład wystartował
przed trzema miesiącami. Kon-
ieczność jego uruchomienia
wyznaczyło rosnące zapotrzebo-
wanie krajowego budownictwa
na szybki montaż obiektów z
pięt produkowanych w Obor-
nikach, bowiem zakład w Czę-
stochowie nie nadążał z reali-
zacją zleceń. Kolorowe płyty
z tamtejszego „Metalplastu”
zrobiły i robią nadal prawdzi-
wą furorę — każde niemal mia-
sto, a nawet wieś, chce możli-
wie szybko otrzymać funkcjo-
nalny i przestronny pawilon
handlowy lub gastronomiczny,
stołówkę, jakiś budynek admi-
nistracyjny.
Właśnie wychodząc naprze-
ciw tym potrzebom, zorganizo-

wano drugi w Polsce zakład
montażu tych płyt. Nastąpiła
jednocześnie rejonizacja dzia-
łania zakładów w Obornikach
i Częstochowie — pierwszy pra-
cuje na placach budowy pół-
nocno-zachodniej części kraju,
drugi — południowo-wschod-
niej.
Szybko uporano się z trud-
nościami organizacyjnymi —
przed wszystkim z brakiem
wykwalifikowanej kadry. Za-
wód montażysty lekkich kon-
strukcji jest bowiem nowy i
trzeba było niemal w toku pro-
dukcji przyuczać doń ludzi.
Kłopotów następczo też wy-
posażenie wyjeżdżających w
teren brygad w odpowiedni
sprzęt. Jeszcze jednak w ubieg-
łym roku — przy zatrudnieniu
zaledwie czterdziestu osób —
przerobiono 7 mln zł. Ludzie
zdali pierwszy egzamin. Pra-
cując sprawnie i wydajnie,
skrócili nawet cykl wielu ro-
bót. W ogóle, cykl realizacji
obiektów z płyty obornickiej
jest niemal o połowę krótszy
od metody budowania z ele-
mentów betonowych.
Obecnie załoga zakładu liczy
110 osób, a do końca roku
wzrośnie do 250. Do wykona-
nia ma poważne zadania, się-
gające w złotych 100 mln.
Na razie montuje konstrukcje
stalowe ścian bocznych i dach-
owych, sufitów i dachów. W
drugim półroczu zacznie także
realizować roboty związane z
przygotowaniem fundamentów
i posadzek, a także instalacji
elektrycznej. Zakres jej robót
będzie się stopniowo rozsze-
rzał, a w perspektywie monta-
żysty z Obornik wykonywać
będą całość inwestycji, tj. od
zagospodarowania terenów do
oddania do użytku gotowego
obiektu.
Brygady „metalplastowców”
pracują obecnie na 16 budo-
wach. Między innymi wnoszą
pawilony handlowe w Koni-
nie, Lesznie, Dopiewie, Mosi-
nie i Pniewach (wszystkie one
otwarte mają być jeszcze w
tym półroczu) oraz rolniczy
dom towarowy w Szprotawie.
Kilka obiektów zmontują rów-
nież w Poznaniu — m. in. 2
pawilony usługowo-handlowe
na Osiedlu Kopernika i taki
sam na Dębcu; Winogrody zaś
otrzymają obiekt zespołu
usług. Nadto w bieżącym roku
wzniesionych będzie 6 pawilo-
nów dla celów wystawowo-
handlowych w Kombinacie
PGR w Naramowicach; Poli-
technika Poznańska wzbogaci
się o dwa obiekty dydaktyczne
i halę sportową. Na przyszły
rok zakład przyjął zlecenie na
budowę w Poznaniu (przy ul.
Marcelińskiej) nowego szpitala.
W samych zaś Obornikach
przybędą 2 pawilony handlowe
i sala sportowa.
W roku 1980 zakład wyko-
nywać będzie roboty wartości
rzędu 800 mln zł i liczyć bę-
dzie 1000 pracowników.

Dyrekcja już teraz więc za-
biega o zapewnienie wykwalifi-
kowanej kadry pracowników.
Szkoli się ich bądź to na bu-
dowach, bądź w miejscowej
szkole zawodowej. Potrzeba
zwłaszcza spawaczy, monta-
żystów obiektów lekkiej kon-
strukcji, mechaników i ślusar-
zy. Nie ma też w Obornikach
odpowiedniej liczby kadry tech-
nicznej i stąd prawdopodob-
nie znaczną część załogi trzeba
będzie dowozić spoza Obornik.

PIOTR BOROWICZ



Fot. — K. Przychodzki

Meble
cenione w świecie

Amatorów wyrobów z zna-
kiem Swarzędzkiej Fabryk Me-
bli nie brakuje w kraju, nie
mniej jest i na rynkach kil-
kunastu państw obu półkul.
Cenione są przede wszystkim
za estetykę wykonania i wa-
lory użytkowe — są ozdobą
każdego mieszkania. Na ro-
snące nimi zainteresowanie
wpływa coroczna prezentacja
na różnych zagranicznych wy-
stawach i targach meblo-
wych. W ubr. na przykład
swarzędzkie meble wystawia-
ne były m. in. w Alma-Acie,
Ufie i Irkucku (ZSRR), Brnie,
(Czechosłowacja), Oslo (Nor-
wegia), Malmö (Szwecja), Ham-
burgu i Kolonii (RFN), Lon-
dynie (Wielka Brytania), Pa-
ryżu (Francja) i Klagenfurcie
(Austria).
Wszystkie prezentowane wy-
roby nowe, pretendujące do
miana szlachetnego. Uznany
został takim zwłaszcza zestaw
„Rubens”, mogący jednocze-
śnie spełniać rolę kompletu wy-
poczynkowego, stołowego i ba-
rowego. W najbliższych dniach
pokazany on będzie znów na
wystawie londyńskiej, a po-
tem — w RFN i Szwecji. W
ciągu roku także inne wyro-
by pokazane zostaną na kil-
ku wystawach zagranicznych.
(bop)

ta”; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Ra-
diowe zespoły rozrywk.; 14.10
Więcej, lepiej, taniej; 14.25 Ma-
nuel de Falla — utwory fortep.;
15 Program dla dziewcząt i chłop-
ców; 15.40 Ludwik van Beethoven
— Trio fortep., Es-dur op. 1 nr 1;
16.10 Moda i piosenka; 16.30 Arie
operetkowe śpiewa A. Kossakow-
ska; 16.50 Radioexpress; 17 Muzy-
ka ludowa Wschodu; 17.20 Rep.
literacki pt. „Jesiennie largo”;
17.40 „Prądy i poglądy” — doktry-
na solidaryzmu społecznego; 17.55
Nowości nagrań radiowych; 18.40
Pod skrzydłami Hermesa; 19 Gita-
ra klasyczna i jej mistrzowie;
19.30 Teatr PR — Studio Współ-
czesne. Wybieramy Premierę Ro-
ku 1975; „Smukły głos” — słuch.;
20.10 J. F. Haendel: Psalm; 20.50
Wiersze J. Sargolana; 21 Muzyka
wczesnego romantyzmu; 21.50 T.
Sikorski: „Na smyczki” wyk. Ze-
spół Smyczkowy S. Kawalli; 22
Magazyn studencki; 23 Sereńady
i divertimenta klasyczne; 23.35 Co
słychać w świecie; 23.40 Piosni
Gilhaume’a de Machant śpiewa
tenor Ernst Haefliger.
WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30,
23.30.
PROGRAM III: 7.40 Muzyczna
zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt wy-
twórni Melodia; 8.30 Co kto lubi;
9 „Właściwy moment” — odc. 20;
9.10 Razem i osobno: Four Tops
i Supremes; 9.30 Nasz rok 76; 9.45
A. Vivaldi — Konc. na wiele
dłamo; 10.15 Autorskie piosenki
C. Lary; 10.35 Od pierwszego na-
grania — T. Woźniak; 11 Życie
rodzinne; 11.30 Słynne tematy
Johna Cottrane’a; 12.25 Za kierow-
nicą; 13 Powtórka z rozrywki;
13.50 „Na wschód od Edenu” —
odc. 5; 14 Pablo Casals gra suitę
na wiolonczelę solo Jana Sebastia-
na Bacha; 14.30 Jazzmani grają i
śpiewają Beatlesów; 15.10 Na wro-
kim rynku płytowym; 15.30 Her-
batka przy samowarze; 15.50
„Hines o domowym przyjęciu” —

zawszad
o wszystkim

PASOWANIE
NA OBYWATELI

DUSZNIKI. Przyjemną oprawę
ma każdorazowe wręczenie do
wód osobistych kolejnym
mieszkańcom gminy Duszniki
(woj. poznańskie), którzy ukoń-
czyli 18 rok życia. Tym razem na
pełnoprawnych obywateli paso-
wano 31 dziewcząt i chłopców;
złożyli oni też ślubowanie.
Otrzymali nadto od przedstawi-
cieli władz gminnych życzenia
na dalsze lata życia oraz kwia-
ty. (bop)

FACHOWCY
RÓŻNYCH SPECJALNOŚCI

OBORNIKI. Rosnące zapotrze-
bowanie na młodych fachowców
zgłasza rozwijający się prze-
mysł Obornik (woj. poznański),
a także tamtejsze rzemiosło i
handel. Szkoli ich — w około 20
specjalnościach! — Zasadnicza
Szkoła Zawodowa Doksztalcają-
ca, którą corocznie opuszcza bli-
sko 100 absolwentów. Wkrótce
uczyć się w niej będzie jeszcze
więcej młodzieży — po oddaniu
do użytku nowego pawilonu lek-
cyjnego. Poprawia się jednocze-
śnie warunki nauczania. (bop)

TELEWIZJA

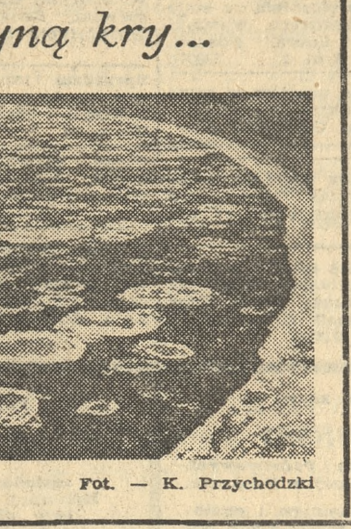
**PROGRAM I: 6 — TTR — Ma-
tematyka — 1. 70 — Parabola; 6.30
— TTR — Mechanizacja rolnictwa
— 1. 46 — Czyszczenie i sortowa-
nie nasion — (powt.); 8 — „Czter-
dziestolatek” — odc. 13 pt. „Ko-
ziol ofiar, czyli rotacja” — film
ser. Telewizji Polskiej (II seria,
kol.); 15.50 — NURT — Matematyka
— „Pojęcie ilorazu, dzielenie z
resztą” — cz. I. Wykład prof. dr
Zofii Krygowskiej; 16.30 — Dzie-
nnik (kol.); 16.40 — „Obiektyw”; 17
— Dla dzieci — „Co to jest?”; 17.30
— Losowanie Małego Lotka; 17.40
— „Informacje — Towary — Pro-
pozycje”; 17.50 — „Moniuszko bez
aureoli” odc. III; 18.20 — „Spot-
kanie z medycyną” — Instytut Zyr-
wiania; 18.50 — „XYZ” — cz. I;
19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 —
Dziennik (kol.); 20.20 — „Śmierć
rowerzysty” — hiszp. film fab.;
21.50 — „Czym żyje świat” (kol.);
22.20 — Dziennik (kol.); 22.25 —
Wiadomości sportowe; 22.45 —
„Tak jest jak się państwu zdaje”;
23.30 — Reklama (kol.).**

**PROGRAM II: 16.20 — Język
francuski — 1. 13 — kurs I stop-
nia; 16.55 — Dla młodych widzów
— „Tylko dla zastępowych”; 17.25
— „Decyzje pętnastolatek”; 18 —
„Decyzje prawdy” — jug. film
fab.; 19 — „Życie i paragrafy”;
19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 —
Dziennik (kol.); 20.20 — „U progu
karjery muzycznej” — Zdżistaw Po-
lonek; 20.45 — Z cyklu: Rada Pe-
dagogiczna — „Superzdolny i co da-
lej”; 21.20 — „24 godziny” (kol.);
21.30 — Dziecko w świecie doro-
słych — „Wszystko o... Kraj-
skich” (kol.); 22.05 — NURT — Pe-
dagogika — „Nieprawidłowości
rozwoju umysłowego i ich przyczy-
ny”; 22.35 — Język angielski —
powt. lekcji 12 kursu podstawowe-
go.**

„Dewizowe” konie
z Posadowa

Stadnina Koni w Posado-
wie znana jest z hodowli wy-
sokiej klasy koni sportowych.
W jej stajniach hoduje się sta-
le ponad 100 tych dorodnych
zwierząt, na których przede-
siębiorstwo od lat robi dobry in-
teres. Sprzedawane są za de-
wizy do wielu krajów. Na liście
ich odbiorców znajdują się m.
in. Holandia, Indie, RFN,
Szwajcaria i Szwecja. W br.
realizowany ma być kontrakt
z Libią. Rocznie Stadnina wy-
syła na eksport około 80 ko-
ni różnych ras. Nadto odsta-
wia rocznie kilkanaście ogie-

rów do ośrodków hodow-
nych w kraju.
Posadowo nie tylko jedna-
końmi stoi. Dynamicznie roz-
wija się tam także chów in-
wentarza — głównie bydła.
Bardzo dobre wyniki uzyska-
je się w produkcji mleka, zwa-
żywszy, że jego wydajność od
krowy sięga 4400 litrów ro-
cznie, a zawartość tłuszczu
przekracza 4 procent. Często
sprzedawanych przez SK Ja-
łówek cielnich trafia również
na eksport. Najbliższe lata
przyniosą tam dalszy rozwój
przejmowi. Już w bieżącym
roku rozpocznie się budowa
dwóch nowoczesnych ferm
znaczącej mechanizacji obsłu-
gów — w Lwówku na 620
sztuk i w Pakosławiu — na
800 sztuk.
I w chowie trzody przed-
siębiorstwo ma się czym pocho-
wić. Ferma zarodowa w Kom-
rowie należy do czołowych w
kraju producentów materia-
ł hodowlanych. Rocznie sprze-
daje się około 300 knurów i 400
loszek zarodowych. Ferma ta
w obecnej pięcioletniej zasto-
nie znacznie rozbudowana
stworzone z niej będzie cen-
trum hodowlane. Rozwija się
także owczarstwo. Pogłowie
1000 sztuk zwiększy się — po
rozbudowie fermy owczej —
o dalszych 500; opuszcza ją
rocznie około 200 jarlic i 80
tryków. (bop)



Fot. — K. Przychodzki

Leszczyńskie

Motoryzacji czar...

Co 36-ty Polak posiada samochód osobowy. Na zasob-
ności leszczyńskiego aut jest zapewne więcej, niż to wska-
zuje statystyczna średnia, ale do powszechnego zmo-
turyzowania jeszcze trochę czasu upłynie. Tymczasem minio-
rok charakteryzuje się wielkim zainteresowaniem sztuką pro-
wadzenia pojazdów samochodowych. Ludzie garną się do
kursu nauki jazdy, a kiedy ją ukończą, stają w kolejkach po
prawo jazdy. Do listopada wydano w Lesznie 2087 praw jazdy.
Jeśli w Lesznie uczyć się „na prawo jazdy” — to tylko
w PZM-ocie, czyli na kursie w Polskim Związku Motoro-
wym. Codziennie popołudniami spieszą do sal wykładowych
— na peryferiach, koło stadionu żużlowego imienia Alfreda
Smoczyka — dziesiątki pań i panów, młodzieży i dorosłych.
Wszyscy po wiedzy motoryzacyjną, po prawo trzymania
w dłoniach kierownicy „Fiaty” czy „Trabanta”. Po mieście
nieustannie krążą samochody z żółtymi pasami na nadwo-
ziach, z napisami „nauka jazdy”.
Czy na kursie w PZM-ocie ludzie nauczą się prowadzić sa-
mochody?
— Zasady kierowania pojazdami i przepisy zachowania
się w ruchu ulicznym poznać muszą bezwzględnie — mówią
kierownicy ośrodka szkoleniowego. System egzaminowa-
nia kursantów jest na tyle surowy, że nie powinien przez je-
gito prześliznąć się ktokolwiek niedouczony. Ale w czasie
kilkudziesięciu godzin zajęć teoretycznych i 18 lekcji jazdy
szkoleniowej nikt nie opuszcza sztuki kierowania samocho-
dem na tyle, by mógł sobie poradzić w każdej sytuacji dro-
gowej. Nowo promowani kierowcy na ogół zdają sobie spr-
awę z bardzo skąpych swych doświadczeń; dopiero kilka ty-
sięcy kilometrów „wykreconych” za kierownicą samocha-
du pozwoli im w miarę gruntownie poznać sztukę szofer-
wania. Zawsze jednak najważniejsze będą podstawy i na-
wyki zdobyte na kursie.
W Lesznie kierowca amator — zanim otrzyma prawo ja-
dy — może stosunkowo łatwo poznać najważniejsze tajem-
nice mechanicznych koni i samochodowego podwozia. Cho-
ciaż obecnie od tej kategorii kierowców komisje egzami-
nacyjne wymagają skromnej tylko znajomości budowy i dzia-
łania mechanizmów auta, to jednak większość kursantów ży-
wie się interesuje tym, co schowane pod samochodową maską.
Każdej z kilku przewidzianych programem lekcji o budowie
samochodu kursanci przechodzą do gabinetu pomocy nauko-
wych. Jest tam samochód pozbawiony nadwozia i silnik
poszczególne typy pojazdów „żyjące” po przekręceniu
kluczyka na tablicy rozdzielczej umurowanej w ścianie. Ta-
każdy może pokręcić, pomacać, zobaczyć, co się dzieje z pro-
cującym silnikiem, gdy mu wyjąć jedną świecę, albo roz-
regulować gaźnik.
W czasie jazd szkoleniowych przeciętnie uczeń przejeżdża
na kursie 400—500 kilometrów. Instruktorzy pragną wy-
kształcić w swoich uczniach podstawowe nawyki i odruch-
y kierowcy, pozwalające bezpiecznie prowadzić samochód
w przeciętnych warunkach drogowych. Bardzo cenny jest
zwyczaj — wręcz obowiązek — zapinania pasów bezpieczeństwa
przed szkoleniową jazdą. Niestety, nie ma w ciągu tych
18 lekcji, czasu ani warunków na zapoznanie uczniów z za-
sadami wyprzedzania samochodu z poślizgu — sytuacji dro-
gowej jakże często spotykanej zimą i jakże niebezpiecznej
dla niedoświadczonych kierowców. Tej sztuki — ratowania
siebie i pojazdu w razie poślizgu — każdy kierowca musi
uczyć się sam, częstokroć boleśnie i kosztownie.

Nie wiem, jak wygląda w tej chwili szkolenie kierowców
amatorów w innych ośrodkach PZM, LOK, w Automobilklubach.
Leszczyńską szkołę kierowców mogłem porównać tylko
ko z kursem, na jaki sam chodziłem, przeszło 3 lata temu, do
poznajskiego Automobilklubu. Muszę przyznać, że ośrodek
szkoleniowy w Lesznie posiada o wiele lepsze warunki niż
Automobilklub Wielkopolski w Poznaniu przy ul. Libert-
y. Czy umiejętności praktyczne absolwentów obecnych kursów
są solidniejsze? — Dowodzą oni tego i będą dowodzić za kie-
rowcami swoich samochodów.
TOMASZ TALARCZYK
„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach:
KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Płutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Grunwald 10, tel. 57-12.
PIŁA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.